Nr. 275. Kraków, Niedziela 16 Października 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Carnot z orderem Chrystusa.

Otrzymujemy następujący artykuł:

Dzienniki poważne i zazwyczaj dobrze informowane podają wiadomość, że wkrótce ambasador papieski doręczy Carnotowi order Chrystusa.

Na wieść tę już przy nie jednym redakcyjnym stoliku ostrzą się żółcią zaprawione pióra, z zadowoleniem zacierają się ręce i składają usta do szyderczego uśmiechu. Nie jeden rycerz krzyku rusza już gniewnie wąsami, poprawia czuprynę i naciska czapkę na bakier, wołając: „Patrzcież kleryka ły, patrzcież ultramontany, patrz a obacz rodzaju niewierny! Ty nam każesz uwielbiać Leona XIII, schylać przed nim głowę i zginać kolana — a oto ten Wasz Ojciec św., ten mniemany przyjaciel Polski, szle order Chrystusa Francuzowi bratającemu się z katem Ojczyzny naszej, całującemu knut krwią polską skrwawiony!

Toż spodziewać się można, że nie długo Hurko i Pobiedonoscew z papiezkim ukażą się orderem!

Myśli takie kiełkują dopiero w zapalonych głowach... na jaw jeszcze nie wyszły — więc za nim się ukażą, powiemy ich twórcom już dzisiaj słowami Pisma: „Przecz myślicie złe w sercach waszych?" Zapewne, Francja kokietuje Rosją i przyjaźń jej opłaca upokorzeniem. Zapewne, sam Carnot nie dawno temu w obecności ambasadora rosyjskiego uściskał małą Rosjankę na dworcu kolejowym w Aix-les-Bains i zawołał: „Całuję Rosję!" Ale by z tych objawów wnosić o szczerości francusko rosyjskiego sojuszu, naiwnem chyba trzeba być dziecięciem. Francuz by dzisiaj pocałował nie już rosyjską dziewczynkę, ale i nadziegciowany but moskiewskiego sołdata, bo mu tak chwilowa nakazuje polityka.

Pocałunek Carnota również jest szczerym dla Rosji, jak niegdyś były obietnice napoleońskie. Leon XIII nie bawi się w światową politykę, myśl jego głębsza, zamiar szlachetniejszy i skutek też wspanialszy i pewniejszy od wszelkich manipulacyj dyplomatycznych. Czyn dania orderu Chrystusowego Carnotowi, jeśli nastąpi, będzie czynem mądrości godnej Namiestnika Bożego. Francja stoi dziś na rozdrożu; minęły już czasy nienawiści religijnej, minęły czasy wolterjanizmu i renanizmu lub jak mówią Francuzi dowcipnie *riennism-'u*. Nie było we Francji książki tak popularnej, jak dzieła Renana, ale też nie było tak efemerycznej, jak one. Był to fajerwerk krótko trwały — zostały po nim żużle i swąd nieprzyjemny. Carnot stojący nad mogiłą Renana, kto wie — może stoi nad nią jako grabarz renanowskich idei! Tę myśl, tę powinność przypomina nam dziś Ojciec św., powinność, która pociąga za sobą konsekwentnie drugą powinność dodatnią — zwrotu do katolicyzmu, który był kolebką i siłą francuskiego narodu.

Rzecz to tylko chwilowa i bardzo prawdopodobna. Jeśli niegdyś również ganiony stosunek Leona XIII do państwa pruskiego położył koniec kulturkampfowi, jeśli obecnie Anglia tak już życzliwa jest dla Stolicy Apostolskiej, że pragnie zagwarantowania jej niezależności od jakiegokolwiek rządu, jeśli Norwegia, która w roku 1875 liczyła zaledwo kilkuset katolików, dziś ma ich 100.000, dziś przywraca im dawne prawa i myśli nawet o otwarciu swych granic Jezuitom, jeśli pod panowieniem Leona XIII katolicyzm tam nawet potężnie się dźwiga, gdzie tylko garść gruzów z niego pozostała, to czemużby Francja, której część tak wielka zawsze jest szczerze katolicką, Francja, której przeszłość cała tak ściśle zrosła z Kościołem, w której dziejach najświętsze karty blaskiem krzyża tak jasno są opromienione, czemużby, pytam, ta Francja nie miała się otrząsnąć ze snu, w jaki ją wprawili magnetyzerzy niedowiarstwa?! A wówczas albo się rozwieje sojusz jej z Rosją, albo ten sojusz Francji szczerze katolickiej, zbawiennie wpłynie na los katolickiej Polski pod panowaniem caratu.

A więc znak Chrystusowy zwieszony na piersiach Carnota, nie złą, lecz pomyślną jest dla nas wróżbą. Świat nie zna ani setnej cząstki tego, co Leon XIII z pomocą „ultramontanów" uczynił dla dobra Polski w cichości. Dopiero kiedyś historja odsłoni dla ogółu dziwne a nieznane fakta, które dziś jeszcze otaczać musi tajemnica. Wtedy się okaże, że owi „ultramonie", choć nie wymyślali Moskalom s ł o w e m, dzielniej przeciw ich uciskowi walczyli c z y n e m, choć o swym patrjotyzmie nie pisali tak często, ani mówili tak głośno, to jednak w duchu tego patrjotyzmu daleko skuteczniej działali, niż wszyscy rycerze szumu i blagi.

— *—

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Na naszą zgubę cały naród był zaślepiony w Chłopickim. Młodzież i wojsko mieli go za bożyszcza. Jeden Maurycy Mochnacki odważył się wystąpić w roli Kasandry, a ledwie uszedł za to śmierci. Brakło rozumu politycznego i niezbędnej bezwzględności!! Nie tak radzili sobie Francuzi podczas wielkiej rewolucji, którzy potrafili aż 14 armij wystawić przeciw napadającej na nią Europie całej i każdego jenerała nie pełniącego obowiązków śmiercią karali! To też Francuzi wówczas zwyciężyli, a my jęczymy w niewoli. Wprawdzie i Francuzi nie dopisali w r. 1870, bo wtedy nie było idei kierowniczej, a chodziło im więcej o obalenie cesarstwa, niż odparcie Prusaków,

Cóż mamy jeszcze na to powiedzieć, że dyktator zamiast rozdmuchiwać ogień entuzjazmu w narodzie, gasił i tłumił zapały wszelkiemi siłami. Nie chciał np. przyjmować ochotników z Wielkiej Polski, Galicji, Litwy i Rusi, mówiąc, że nie ma dla nich prochu, a nawet odgrażał się, że ich każe odstawić za granicę. Kiedy Dwernicki tworząc nowe szwadrony jazdy, zajął budynki w Skierniewicach, kazał mu dyktator takowe opuścić, bo to przecież własność w. księcia Konstantego. To i inne rozporządzenia były jawne, a przecież ogół ślepo wielbił Chłopickiego. Slepe miał też wszędy posłuszeństwo. Uśmiechało się mu tedy zwycięztwo, ale on rozmyślnie stronił od niego!! Wojsko rosyjskie było rozrzucone w ogromnych odległościach, przerzedzone chorobami i ubytkiem z wojny tureckiej świeżo skończonej. Polacy mieli wprawdzie pod bronią z początku tylko 30.000, ale najlepszego wówczas wojska w Europie, a wkrótce mogło go być i cztery razy tyle, gdyż naród był gotów do większego wysilenia, a przytem lud wiejski z gorącą chęcią garnął się do boju.

Dnia 20 grudnia 1830 r. zebrał się sejm pod laską Władysława Ostrowskiego, a gdy zaczęto głośno sarkać na bezczynność i nacierać na Chłopickiego, złożył on dyktaturę, której się właściwie nigdy nie powinien był podejmować. W dzień 29 stycznia obrano rząd narodowy, w którego skład wchodzili: książe Czartoryski, Niemojewski, Morawski, Barzykowski i Lelewel.

Po nadejściu wiadomości o powstaniu cesarz Mikołaj przysięgał wobec swojej gwardji, że póty nie złoży oręża i nie spocznie, póki o s t a t n i z b u n t o w n i k ó w p o l s k i c h nie zostanie ukaranych. W styczniu 1831 r. już mógł wysłać 130.000 żołnierzy i 400 armat pod dowództwem Dybicza, który pozyskał sobie wielką sławę w ostatniej wojnie tureckiej.

Gdyby był Chłopicki rozwinął podobną energię podczas swojej dyktatury, a mianowicie gdyby był przeniósł wojnę na Litwę, nigdyby polska sprawa nia była upadła. Dopiero po ustąpieniu nieszczęsnego dyktatora zabrano się energicznie do wielkiego dzieła obrony krajowej. Dnia 25 stycznia ogłosił sejm detronizację cara, a zatem prawie w dwa miesiące po wybuchu powstania.

Wielki ten akt niezłomnej woli narodu i stanowczości rozbudził na nowo uspione układami z Petersburgiem umysły i zabrano się lubo nieco późno do wysileń bezprzykładnych, chcąc narodową siłę wojenną podnieść do stopnia przynależnego. Nasz antor (ros. jenerał Puzyrewski) oblicza z urzędowych aktów, że w chwili wybuchu powstania siła zbrojna polska wynosiła tylko 28.000 piechoty, 7000 jazdy i 106 armat polowych. Z końcem zaś stycznia 1831 liczyła już armia polska 140.000 wojowników i 300 armat. A jaki te był przewyborny materjał w tym wojsku! Armia polska (mówi on) odznaczała się nietylko niezrównaną natarczywością w boju zaczepnym, ale też mężną wytrwałością w obronnych pozycjach; bywało czasem, że całe pułki zdziesiątkowano w ich defenzywie, a przecież nie chciały pomyśleć o odwrocie; żołnierze nowozaciężni, przejęci wskróś entuzjazmem narodowym, w niczem nie ustępowali weteranom najwaleczniejszym.

A trzeba wiedzieć, że wojenny zarząd polski w obsadzeniu posad oficerskich trzymając się dawnej rutyny z pominięciem zasłużonych podoficerów umieszczał samych tylko urodzonych na posadach oficerskiech, zkąd powstało, że często nowicjusze wyprzedzali w awansach wypróbowanych oficerów dawniejszego wojska regularnego. Nie miał też rząd narodowy szczęśliwej ręki w wyborze dowódców, np. księcia Michała Radziwiłła, lubo przyznać trzeba, że wyższych wojskowych rodaków nie bardzo dużo liczyły wyjska polskie walczące pod znakiem Napoleona I, gdyż polityką rządu francuskiego było posuwać w legionach polskich przedewszystkiem Francuzów na posady wyższe. Prócz wymienionych poprzednio jenerałów Chłopickiego, Prądzyńskiego, Dwernickiego i Skrzyneckiego, darzy autor wielkiem uznaniem jeszcze Dembińskiego i Chrzanowskiego. O tym ostatnim kilkakrotnie wspomina niemal w tonie panegirycznym, że celował znamienitym talantem, rządką zaiste naukowością wojskową, jako też najdokładniejszą znajomością całej rosyjskiej taktyki i strategii. Rosyjki autor oddawszy wszelką sprawiedliwość jeneralicji polskiej, opisuje następnie i to również bez uprzedzenia i z wielką dosadnością, jaki był w rzeczywistości stan potężnej na ów czas armii rosyjskiej, którą cesarz Mikołaj wysłał na pokonanie buntowników polskich. O wojskach rosyjskich mówi Puzyrewski, że więcej niż kwartał trwała sama mobilizacja i koncentracja takowych. Przytem armia była jak zawsze wprawdzie karną i waleczną, ale daleko jej było do natchnienia i zapału przejmujących polskie wojsko. Korpus znów litewski, mający przeważnie oficerów narodowości polskiej, grawitował jak najwyraźniej ku Warszawie. W bitwie pod Wawrem złożyły broń bez wystrzału dwa pułki piechoty litewskiej, ale i rdzennie rosyjskie oddziały wojskowe bardzo często w starciu się z huraganem ataków polskich ucierpiały wielkie porażki. I nie dziwić się temu! W wojsku bowiem rosyjskiem wszechwładnym był system komiśny i batogów; żołnierz był, jak zawsze u nas bywa w Rosji, ślepo posłuszny, nie wymagający, pokorny, waleczny, posłuszny i skory do wszelakiego poświęcenia, lecz o wykształcenie wojskowe szeregowców nie dbano wcale, dosyć było, jeśli się jako tako wyuczył obrotów koniecznych i strzelać potrafił. Nikt się nie troszczył o dobro jego fizyczne i moralne.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 27 września 1892 r.

(Ciąg dalszy).

Przeto dochód z dodatku indemnizacyjnego w 1893 roku z obu części Galicji (bez Krakowskiego) obliczono w tabeli na sumę złr. 2 845.440. W następstwie tego wykazano w tabeli, że wydatki funduszów indemnizacyjnych galicyjskich, będą w 1893 r. większe niż dochody, i że będzie w 1893 r. niedobór, wynoszący 207.658 złr.

Cały ten obrachunek dochodów funduszów indemnizacyjnych w 1893 r. jest zupełnie mylny, a mylność tę wykazał sam Wydział krajowy i cała komisja budżetowa przedstawiwszy wysokiemu Sejmowi istotny budżet dochodów i wydatków funduszów indemnizacyjnych na rok 1893, który to budżet wys. Izba uchwaliła właśnie przed godziną. W budżecie tym Wydział krajowy i komisja budżetowa obrachowały z g o d n i e dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego ze wschodniej części Galicji na 82 155 złr., z zachodniej części Galicji na 28.651 złr., z krakowskiego na 9.802 złr.; przeto według uchwalonego budżetu, jeden cent podatku indemnizacyjnego, ma przynieść z całego kraju w 1893 roku 120.698 złr. Dalej w tymże budżecie uchwalonym przez wys. Sejm, obliczyły zgodnie Wydział krajowy i komisja budżetowa, iż dodatek indemnizacyjny, pobierany w 1893 r. w wysokości 29 centów, przyniesie z wschodniej części Galicji 2,382.505 złr., z zachodniej części Galicji 830.898 złr., razem z obu części Galicji 3,213.000 złr. więcej o 367.898 niż w tabeli tej mylnie podobało się zapisać. Obrachunek dochodu funduszów indemnizacyjnych w budżecie na rok 1893 nie ja ułożyłem, ale go ułożył Wydział krajowy na podstawie sprawdzonej należytości podatków bezpośrednich; roztrząsała go komisja budżetowa i na jej wniosek uchwalił go Sejm w budżecie na 1893 r. Według tego obrachunku, fundusze indemnizacyjne miałyby w 1893 roku n i e niedobór, wykazany samowolnemi i fikcyjnemi rachunkami na tylekrotnie wspomnianej tabeli, w kwocie 207.658 złr., ale p r z e w y ż k ę d o c h o d ó w nad w y d a t k i przeszło 100 000 złr.

Nie licząc nawet, aby w latach następnych po 1893 r. dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego wzrastał corocznie o 500 złr., jak to oblicza większość komisji budżetowej co do dodatku krajowego; ale przypuszczając, że dodatek indemnizacyjny, pobierany w jednakowej wysokości 29 centów, przyniesie w 1894, 1895 roku i następnych dwóch latach t a k i s a m dochód jak w 1893 roku, — to także fundusze indemnizacyjne będą miały w 1894, 1895, 1896, 1897 roku przewyżkę dochodów nad wydatki przez lat pięć od 1883 do 1897 włącznie, pokryłyby w połowie wydatek na spłatę ostatniej raty długów indemnizacyjnych w 1898 r., tak, że gdyby Sejm uchwalił pobierać w owym roku 1898 dodatek indemnizacyjny w wysokości tylko 10 centów, byłaby reszta długów indemnizacyjnych spłacona zupełnie w owym roku 1898.

Do fikcyjnego niedoboru w budżetach funduszów indemnizacyjnych w latach 1893 do 1898 wykazanego mylnie na wspomnianej tabeli dodano kwoty, które — przyznaję — są pasywami, ale nie są rzeczywistemi pasywami w całych wykazanych sumach. Wprawdzie obligacje indemnizacyjne wylosowane a nie przedłożone do wypłaty, wynoszą dzisiaj złr. 789.000; kupony płatne a nieprzedłożone do wypłaty wynoszą także 718 000 złr. Lecz te obydwa pasywa, jak to w sprawozdaniach z zamknięć rachunków indemnizacyjnych wielokrotnie przedstawiono, nie są rzeczywiste w całych tych sumach; ponieważ część obligacyj indemnizacyjnych, nie przedłożonych do wypłaty, zaginęła w różny sposób. Przy zmianie arkuszy kuponowych przed kilku laty wykazało się, że wiele obligacyj nie przedłożono, bo nie istnieją. Nie przedłożono także do wypłaty wielu kuponów, bo zaginęły lub są przedawnione.

Wprawdzie dokładnej ilości zaginionych kuponów i obligacyj ani ja, ani nikt nie jest w stanie podać; i przyjmuję w rachunku wymienione kwoty tych dwóch pasywów z zastrzeżeniem, że nie są w całkowitej sumie rzeczywistemi pasywami. Ale przyjąwszy nawet, że oba te pasywa są rzeczywistemi w całych kwotach: 780.000 złr. i 718.000 złr., to jednak w roku 1898 należałoby zapłacić — oprócz za resztę obligacyj indemnizacyjnych, przypadających w owym roku do wylosowania (na których wypłatę pozostały przewyżki dochodów nad wydatki z lat poprzednich od 1893 do 1897, i dodatek indemnizacyjny rozpisany na rok 1898 w wysokości o połowę mniejszej niż w latach poprzednich) — należałoby zapłacić tylko i powtarzam — kwotę 1,507.000 złr., a nie 4,502.500 złr. w. a. jak w tej tabeli mylnie wykazano. Słowem dołączona do sprawozdania większości komisji tabela, mająca dać obraz spłacenia w dotychczasowy sposób reszty długów indemnizacyjnych bez konwersji jest całkiem mylna.

Muszę tu jeszcze wytknąć jeden ważny błąd w rachunkach przedłożonych przez większość komisji Ponieważ obecnie, d z i s i a j reszta trzech długów indemnizacyjnych obciążających trzy części naszego kraju, wynosi 26.924,247 złr. w. a, przeto większość komisji proponując konwersję tych długów, wnosi, aby wysoki Sejm uchwalił zaciągnąć pożyczkę krajową w takiej wysokości, iżby przyniosła w gotówce powyżej wymienioną sumę 26,924 247 złr.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

OPOWIEŚĆ

O CZUŁYM DJABEŁKU.

Przez

W. Kosiakiewicza.

9)

(Dokończenie).

— Ale to dla niej... dla niej cierpieć będziesz! — szepcze mu coś do ucha.

Ogląda się, patrzy, to ta stokrotka mu tak szepcze, do której on powiedział parę dobrych słów, przechodząc tędy niedawno.

— Ale to wieki, wieki mój kwiatku! — odpowiada jej smutnie.

— Biedny, biedny djabełek.

To fijołek tak z nim współczuje... I nie tylko fijołek jeden... oto wszystkie trawki na ziemi i wszystkie listki na drzewach i sam nawet księżyc na niebie spoglądają ze współczuciem na biednego djabełka, któren usiadł na kamieniu przydrożnym i szepcze sobie raz po raz:

— Co ja pocznę, nieszczęśliwy, co ja pocznę!

I łzy roni, łzy obfite.

Naraz — ktoś go trąca w ramię. Znajomy głos doń mówi nawpół szyderczo, nawpół przyjaźnie.

— Czegóż ty beczysz jak koza?

To Fernes.

Spojrzał mu nasz djabełek w twarz, westchnął głęboko.

— O mój przyjacielu!

I zalał się łzami na nowo.

Fernes usiadł obok niego.

— Toć że nie bądź mazgajem... fe! wstyd, babą jesteś czy co? Juścić widzę, że masz zmartwienie ciężkie... Powiedzże mi co cię tak boli... Możeć rada się znajdzie jaka.

— Oj! nie masz na to rady, mój kochany, nie ma wierzaj, jeno trzeba będzie powędrować w lód napół wieczności.

— No, no bez przesady. Gadajże mi zaraz o co idzie. Toć wiesz, że cię przed Lucyperem nie zdradzę i że ci szczerze przyjazny jestem.

— O! mój jedyny.

I nie przestając łez ronić, zanosił się od płaczu. Aż nareszcie zaczął opowiadać całą swoją historję, wszystkie swoje rozkosze i udręczenia wszystkie — i swoje położenie bez wyjścia, bez nadziei.

— No, no — pokiwał głową przyjaciel — czy ja mogłem przypuścić, stręcząc ci wtedy tę dziewczynę, że w taki cię pasztet wsadzę.

Nasz djabełek zwrócił na przyjaciela zapłakane źrenice.

— Więc ty mnie nie potępiasz, więc ty mną nie pogardzasz, więc ty mną się nie brzydzisz?

Fernes poważnie skłonił głowę.

— Mój drogi pochwalić cię nie mogę, a nawet potępić cię muszę, boć to co zrobiłeś uczciwego imienia godnem nie jest. Ale lubiłem cię zawsze i dziś chcę ci szczerze dać tego dowód.

— Nic ty nie poradzisz na moją biedę, mój jedyny — zajęczał żałośnie rozkochany djabełek.

Fernes poklepał go po ramieniu.

— No, no, nie wyjże już tak smutnie. Może ci i poradzę. Wiesz dobrze, że mam w swojej opiece Ignacego, tego leśnika co się w twojej dziewczynie do szaleństwa kocha... Pokazałem mu niedawno was oboje na polance i palę w nim zazdrością jak w starym piecu... Otóż przychodzi mi myśl... hm!.. zdaje się, że wcale nie głupia. Nie beczże... Do lodu nie pójdziesz... moja w tem głowa.

Uśmiechnął się.

— No, dobranoc, pędzę cię wybawić z opresji.

I uścisnął naszemu djabełkowi dłoń poczciwie, długo, serdecznie.

IV.

Gruchnęła wieść o strasznej zbrodni w lesie, po wsiach okolicznych, aż do miasteczka dotarła, zkąd przybyli żandarmi i okuli Ignacego w kajdany i powieźli go do więzienia i przed sądy.

Stary leśnik oniemiał z rozpaczy i siedział jak kamień, podczas gdy dziewczęta ze wsi okolicznej przybierały Anulkę w ostatnią sukienkę, w białą godową szatę, podczas gdy przypinały jej welon do jasnych włosów.

A miała twarz słodką po śmierci i gdyby nie bladość trupia toby zdawało się, że ocknie się lada chwila, uśmiechnie i przemówi. Stanikiem białym zasłonięto jej ranę straszliwą w piersi, którędy śmierć weszła.

Na pogrzebie masa ludu była. Dzwony jej grały niby księżniczce. Młode dziewczęta płakały jej wieku i jej młodości.

Stary leśnik wlókł się za trumną jak błędny, jakby nie rozumiejący, że to pogrzeb jego dziecka jedynego.

W dali zaś — pomiędzy drzewami — widziano jakiegoś nieznajomego strzelca, młodego i pięknego chłopca, któren łzy ronił obficie, szlochania głośne wydając.

Dziewczęta trącały się pokazując na niego a kumoszki szeptały między sobą, że on to jest, którego dziewczyna miłowała, — on to jest, który taką zazdrość zapalił w Ignacym, że aż ten na zbrodnię się odważył.

Zapytywano: zkąd jest ten młody strzelec? ale nikt nie potrafił dać na to odpowiedzi.

V.

W ten oto sposób uniknął nasz biedny djabełek strasznej kary piekielnej. Odebrano mu jednak jego funkcje i przeznaczono na stałe do kociołków

Lucyper zaś wydał rozporządzenie, aby się djabełkowie porozumiewali wzajemnie i jeden drugiemu z operacjami w drogę nie właziili.

. . . .

. . . .

Na ziemi zaś leżał grób Anulki i trawą zarastał. Co roku na wiosnę rozsypywały się na nim kwiaty przeróżne, na dziwo ludziom, bo ich nikt nie siał. Konwalje białe tam pachniały, niezapominajki modre wiły się dokoła, fijołki wychodziły z pod ziemi i różowiły się stokrotki.

Potem wierzba wyrosła nad onym grobem okwieconym i kiedy gałązek dostała, to zwiesiła je ku ziemi wszystkie, liśćmi zielonemi płacząc.

Ludzie ze wsi gadali, że pod tą wierzbą snuje się jakiś cień nocami...

K O N I E C.

Stacje cywilizacyjne w Rosji.

Mikołaj, car moskiewski, przejeżdżając razu jednego z Petersburga do Moskwy, miał wyznaczone wedle programu podróży, miasto Piatygorsk jako przystanek. Rzecz prosta, zjechało się obywatelstwo, władze wysiliły się na przyozdobienie miasta, ludność w świątecznym stroju ze swym gołową (burmistrzem) na czele przygotowała chleb i sól dla *bieławo cara*. Zabrzmiała trąbka pocztowa (w owych czasach jeszcze nie marzono zgoła o budowie kolei) i szóstka koni, okrytych kurzem i pianą, wytężonym pędząc galopem zaryła się przed stacją. Rozległy się okrzyki, z powozu wychyliła się twarz olbrzyma północy, płomienistym, wściekłym wzrokiem zmierzył klęczące na bruku tłumy, a zbliżającego się gołowę wraz z deputacją zapytał:

— *Gdie u was tiurma?* (Gdzie jest więzienie?)

— *Tiurmy wowsie niet, wasze wieliczestwo!* (Więzienia nie ma najjaśniejszy panie) odpowiedział gołowa.

— *Pojeżdżaj!* — krzyknął car piorunującym głosem i świeży zaprząg tylko się mignął przed oczami zdumionego, zrozpaczonego tłumu. Car nie przyjął ani chleba, ani soli, *car sierdit*!

Tymczasem prawdziwy powód tego niezadowolenia cara, był daleko inny. Mikołaj więzienia uważał za punkta, za stacje cywilizacyjne![1]).

Odbiło się to i na Polsce świeżo przez niego zdobytej, bo w r. 1833 wydał ukaz zbudowania w Warszawie Aleksandrowskoj cytadeli; moskale nazywają ją *czystidiełą* [2]).

Car wszechmocny w Rosji, jest wszędzie. Na każdem miejscu zgraje spodlałych siepaczy wykonywują jego wolę. Od najwyższej głowy po carze, jaką jest osoba następcy tronu, aż do najniższej kreatury, wysłużonego moskiewskiego sołdata, rozbrzmiewa w całej Rosji jeden głos: Car i Boh! Czy można dziwić się, że Królestwo Polskie, zabrane ziemie Litwy, Ukrainy, Podola i Wołynia otacza niewidzialny łańcuch służalców carskich, że je opasuje widzialny mur stalowy z bagnetów?

Zanim wola potężnego cara urzeczywistniła się, budowę cytadeli uprzedził Abramowicz, niezapomniany wynalazca abecadła: „Abramowicz [1]), Baty. Cytadela", zaprowadziwszy przy kancelarji oberpolicmajstra w Warszawie tak zwanej „sekretnej" worki. Workiem było więzienie a raczej kazamata w kształcie gęsiego kojca pod podłogą kurytarza. Worków urządzono dziesięć. Aresztant wpuszczony do worka, nie mógł się wcale ruszyć, ściśnięty pomiędzy czterema ściankami. Przez długi czas Abramowicz przetrzymywał tam politycznych przestępców, karmiąc ich wodą i chlebem. Przepadali też bez wieści ludzie, bo nikt o istnieniu worków nie wiedział.

Mikołaj, zwiedzając Warszawę już po zbudowaniu cytadeli, widział te worki, a poklepawszy po ramieniu generała, nazwał go: „*sławnyj staryj*".

Skoro wreszcie stanęły mury cytadeli, zorganizowała się równocześnie komisja śledcza i rozpoczęły śledztwa, ze spisku Ściegennego, z wyprawy Zaliwskiego, z sprzysiężenia Konarskiego i t. d.

W roku 1863 cytadela okazała się za szczupłą w stosunku do nieustannych aresztowań. Postanowieniem więc ówczesnego namiestnika, przeznaczono więzienie karne przy ulicy Pawiej, czyli jak powszechnie nazywano Pawiak, na filję cytadeli. W cytadeli zapadały ostateczne wyroki w sprawach głównych, na Pawiaku odbywały się przedwstępne inkwizycje, czyli jednem słowem Pawiak przygotowywał więźniów do tortur cytadeli i dostarczał kontyngensu do fortec: Modlina, Zamościa, do aresztanckich rot, do Petropawłowskiej fortecy, do posielenja na Syberji i do kopalń Nerczyńskich i Berezowskich, tych istotnych stacyj cywilizacyjnych.

W Cytadeli panował Tucholka, na Pawiaku — Korolków, z pomocą inkwirentów: Słupskiego, Ostrożyńskiego, Dąbrowskiego, Aleksandrowa i innych. Wielu ich było, niepodobna oznaczyć, raz dlatego, że każdy rodzaj sprawy miał osobnego sędziego, a powtóre, że wychodzący więźniowie składali przyrzeczenie zachowania w największej tajemnicy tego, co się dzieje na Pawiaku i w Cytadeli i tego, jak się z nimi obchodzono.

Sędziów liczono w rozmaitych warstwach społecznych sporo, ale osoby ich i nazwiska pokrywała najściślejsza tajemnica. Zwykle na Pawiaku główne sprawy odbywały się w nocy, więc taki inkwirent we dnie mógł sprawować swe zwykłe czynności, a wieczorem dopiero dobierał się do ludzkiej skóry. Po roku 1862 nazwiska tych potworów poczęły obiegać między publicznością, więźniowie uwalniani nie uważali za zbrodnię wskazywać siepaczów cytadeli i niejednokrotnie zdemaskowano takiego łotra pod postacią ze wszech miar szanowanego powszechnie indywiduum, o którym nawet własna jego żona nie wiedziała, że należy do carskich zbirów. Sprawdziło się to najdowodniej na Felknerze, inspektorze szkoły powiatowej 3-ciej w Warszawie. Zajmował on nietylko posadę jako kierownik szkoły, ale nadto pełnił obowiązki Dyrektora tajnej policji i członka komisji śledczej.

---

[1]) Książka pamiątkowa p. Gołowina.

[2]) Po ukończeniu budowy cytadeli jeden z entreprenerów żydów spytał komenderującego generała: Proszę wielmożnego generała, na co ta cytadela? Na to, żeby zbombardować Warszawę jak się zbuntuje. — Przepraszam w-nego pana a co będzie jak się cytadela zbuntuje?

[1]) Gen. Abramowicz pełnił obowiązki oberpolicmajstra, zarządcy pałaców cesarskich i dyrektora teatrów warszawskich.

Zanim przystąpimy do opisu Pawiaka, należy nam powiedzieć parę słów o ówczesnym naczelniku inkwizytorów, poruczniku Korolkowie. Mały, chudy, czarny, z fizjonomią żyda czy też cygana, Korolkow odznaczał się piekielnym sprytem i okrucieństwem, jakiemu nawet Tucholka dorównać nie mógł. Korolkow sądził sprawy najgłówniejsze: policji narodowej, żandarmów wieszających i sztyletników, a kto dostał się w jego ręce, mógł być pewnym, że albo zginie w lochu, gdy nieugiętym odznaczał się charakterem, albo odwiedzi Syberję, albo do końca życia pozostanie w kopalniach. Z pod opieki Korolkowa nikt świata więcej nie widział i wolności nie odzyskiwał. Korolków r. 1868 już był pułkownikiem, nie służąc zgoła w armii, a awansowano go na generała jakoś w rok po śmierci Tucholki. Ten to właśnie Korolków, będąc jeszcze junkrem, zapisał się do szkoły sztuk pięknych w Warszawie i tak tam umiał wżyć się w tajemnice kolegów, że wywiedział się o zamiarach młodzieży i o przygotowującem się sprzysiężeniu. Mając tym sposobem materjały do przyszłej swej karjery Korolków wypracował odpowiedni memorjał dla Namiestnika; w krótkim bardzo czasie awansowano go na oficera i w randze porucznika wszedł jako członek do komisji śledczej w Cytadeli. Karjera w podobnym guście, stopnie oficerskie i ordery zyskiwane na tego rodzaju polu nie hańbią armii moskiewskiej, a zbir, szpieg, łotr w mundurze oficerskim wszędzie znajduje przyjęcie i koledzy pułkowi nie ubliżają sobie wcale ściskając go za rękę. Słusznie bardzo twierdzi Moraczewski, że: „gdzie wszyscy kradną, tam nikt nie jest złodziejem".

Owóż tedy Korolków z całym swym sztabem, pomiędzy członkami, którego liczono pułkowników: Leichtego, Tolajewskiego, naczelnika powiatu warszawskiego Grasa, żyda, przezwanego śpiewakiem i wreszcie pułkownika Arszeniewskiego w godności gospodarza Pawiaka, zasiadł na ulicy Pawiej i rozpoczęły się sądy, o jakich nawet w owej sławnej Inkwizycji świętej nie miano pojęcia.

Gmach Pawiaka wyglądał bardzo przyzwoicie. Z dwoma wjazdowemi bramami obszernem, jasnem podwórzem i odwachem, wcale nie usprawiedliwiał głuchych wieści krążących po Warszawie, że tam ludzi grzebią żywcem!

Wchodziłeś spokojny. Arszeniewski zwykle odzywał się do aresztowanych: „U nas moi wielce łaskawi panowie, za moich czasów, znano tylko jedną śpiewkę: Uciekajcie w stepy rusy, bo jadą krakusy! Poczem oddawał więźnia w ręce żandarmom.

Odbywano tedy ścisłą rewizję, zabierając wszystko co metalowe i ostre, papier, ołówek, pieniądze, szelki i krawat. Po zapisaniu w księgę żandarm odprowadzał do numeru. Numer ten zawsze z podłogą z cegły, szerokości jednego kroku, a długi na 8 lub 12 kroków, miał krzesło i stolik wmurowany w ścianę oraz łóżko, na którym poduszka wypchana prostą słomą, stanowiła dla więźnia istotną torturę.

Numer miał drzwi zamykane zewnątrz na trzy sztaby i trzy kłódki z wąziutkim otworkiem wewnątrz, a zewnątrz stanowiącym okrągłą szybę, przez którą czatujący przy drzwiach żandarm, doskonale widział całą jego przestrzeń. Wikt ten sam co i w cytadeli, ten sam zwyczaj wyprowadzania więźnia do sądowej sali i rewizje codzienne.

Nie zapominajmy wszakże, że Pawiak stanowił więzienie śledcze, że czego tu nie wydobyto z aresztanta, dokończano w cytadeli, że nadto sądzono także na Pawiaku i na śmierć, a wówczas zarząd nad numerem obejmował żandarm tak zwany karawaniarz i więzień w tym razie tracił nazwisko i nazywał się: pierwszy na prawo lub pierwszy na lewo, lub pierwszy środkowy, stosownie do ilości więźni w jednej kazamacie. Przed egzekucją odwożono skazanego do cytadeli, gdzie przez trzy dni ostatnie używał swobody w całej pełni. Celę pozostawiano otworem; skazany mógł żądać cygar, wódki, wina, mięsa, kwiatów i przyjmować tych, co mieli odwagę złożyć mu wizytę.

Do śledztwa powoływano albo we dnie, albo w nocy. W tym razie ostatnim o północy lub później wpadali żandarmi, chwytali na pół ubranego więźnia i przez podziemne przejścia odstawiali go do sali inkwizycyjnej. Postępowano tak zawsze z bardzo niebezpiecznemi, wedle moskali, zbrodniarzami, jako to: członkami policji narodowej, sztyletnikami, żandarmami wieszającemi i t. d.

Korolkow mierzył cię wzrokiem hieny, badając czy przypadkiem nie drżysz ze strachu, a potem rzucał się na aresztowanego jak pies wściekły, bijąc po twarzy, kopiąc nogami lub krzyżując go na ścianie [1]) Najczęściej w nocy odbywały się tak zwane: „naoczne konfrontacje".

Wówczas zgromadzała się oznaczona liczba sędziów, Dąbrowski zaś siadał na krześle tyłem do inkwirentów a twarzą do więźnia, aby nieustannemi drwinami i śmiechem paraliżować wszelki namysł, aby mącić myśli i nie dopuszczać do zorjentowania się. Przy konfrontacjach uważał bacznie czy stojący naprzeciw siebie nie porozumiewają się wzrokiem lub ruchami ręki, i zaraz też krzyczał na całe gardło:

— *Znają sie łajdaki!*

Co do samego prowadzenia śledztwa to używano takiego sposobu a był to wynalazek p. prezesa Korolkowa. Stawiano przy jednych drzwiach więźnia a inkwizytor wychodził drugiemi naprzeciw będącemi i badał świadka czy szpiega, który tu się znajdował, czy zna aresztanta. Świadek czy tam zdrajca lub szpieg zaglądał przez dziurkę od klucza, dając odpowiedź: tak lub nie. Inkwizytor potem powracał do sali i to samo powtarzało się przy drugich drzwiach.

---

[1]) Słupski, sędzia, gdy stawiono przed nim S. ucznia szkoły sztuk pięknych, za policzek, jakim go tenże obdarzył, kazał go rozkrzyżować żandarmom na ścianie, bił pięściami i kopał nogami.

Nazywało się to sprawdzeniem tożsamości osoby.

Następowały pytania. Z początku grzeczne, łagodne, które w miarę odpowiedzi więźnia zmieniały się na wymyślania, groźby a nawet na kułaki.

Skoro sprawa była ważna a więzień zapierał się, po nadaremnie zadawanych pytaniach pozwalano mu odejść. Żandarm prowadził go do celi, z której wyniesiono przedtem łóżko, stół i krzesło.

Pozostając w tem położeniu przez resztę nocy i dnia, a nadto bez pokarmu i napoju wzywany był znowu o północy do tej samej sali. W razie zapierania się, powtórnie odchodził z żandarmem ale już nie do kazamaty, ale troszkę niżej — bo do lochu!

Tu leżało trochę zgniłej słomy, stał dzbanek i chleb. Czem był ów loch dla więźnia przekonano się na Chronowskim, mniemanym ministrze wojny, którego zdenuncjował syn jenerała i senatora Fanshave (czytaj Fencz) również oficer rosyjski. Chronowski wszedł do lochu, ubrany w nowiutkie futro szopy, był to mężczyzna 40-letni nadzwyczaj silnej budowy ciała, mocny brunet, zdrów, z potężnym głosem, jednem słowem pełen życia i energii. Po miesiącu wyszedł z lochu starzec, przygarbiony, wybladły, z siwiejącym włosem, stąpając powoli na uginających się pod nim nogach, nawet prowadzili go pod ręce żandarmi. Z ubrania pozostały mokrawe, oślizgłe gałgany, z futra tylko skóra; wierzch pokrycia i włos zupełnie zniszczał. Tak był osłabiony, że na radzie w cytadeli pozwolono mu wydawać co tydzień kwartę okowity, aby się cokolwiek ożywił i pokrzepił.

Lochów takich było aż trzy kondygnacje pod fundamentami Pawiaka. W ostatnim, najniższym, powietrze zupełnie przesiąknięte zgnilizną, ściany pokryte ślozem, po których ślizgały się wstrętne płazy, podłoga a raczej grunt zawsze mokry, albowiem ta część lochu jest na równi z poziomem Wisły, wilgoć więc a właściwie woda nigdy tam nie wysycha. Dołączcie do tego ciemność, bo tylko mały otwór nad drzwiami przepuszcza nieco mglistego światełka; wieczną ciszę, brak pokarmu i uprzejme wizyty sołdatów traktujących więźnia jak wściekłe zwierzę a pojmiecie co przy takich warunkach stanie się z człowiekiem przywykłym do innego życia, do wygód, światła i towarzystwa.

Nie na tem przecież koniec tortury, bo ten człowiek niedawno wydarty z objęć śmierci, pokrzepiwszy się, stanąć musi napowrót przed komisją i odpowiedzieć na zadawane mu przedtem pytania, musi cierpliwie znieść wymysły, policzki, musi przebyć kilka lub kilkanaście naocznych konfrontacyj. A nie jest to rzecz drobnostkowa. Do oczów stają najczęściej najlepsi, najszczersi przyjaciele, ojciec ze synem, brat z bratem, mąż z żoną i t. p. Ci ludzie nie znają sprawy, nie wiedzą czy mają potwierdzić to, co rzuca im jako pytanie inkwirent, czy przyznać się do znajomości, czy opowiedzieć kiedy ostatni raz widzieli się z sobą, gdzie mianowicie i czy udawać zupełnie obcych, zaprzeć się własnego dziecka, aby je uratować, czy wymienić nazwisko, gdy pod innem zapisany został w księdze wstępnej na Pawiaku. Jest to chwila okropna; jeden często zbyteczny wyraz, jeden ruch mimowolny, jedno spojrzenie wystarcza dla czatującego jak żbik inkwizytora, aby przeniknął całą tajemnicę. W takiej chwili widząc przed sobą ukochaną osobę, lub człowieka, którego wyjawienie nazwiska zaprowadzić może na szafot, krzepnie krew w żyłach, przystępuje do głowy szaleństwo. Trzeba istotnie nadludzkiej siły, prawdziwie żelaznego charakteru, odwagi istotnie męczeńskiej, aby zachować niewzruszony spokój, chłód lodu, powstrzymać bicie serca, tętno życia, nie zarumienić się, nie zblednąć, nie zadrżeć, nie utracić głosu. Patrzy na ciebie kilka par oczów, sięgających aż do głębi twej duszy, z drugiej strony stoi przed tobą ofiara, męczennik, którego jednem słowem możesz ratować lub zgubić Po takiej konfrontacji wyczerpują się twoje siły, czujesz, że jeszcze jedna chwila dłużej podobnego stanu a padłbyś z zalanym krwią mózgiem, że jeszcze jedno takie przejście a twój umysł się pomięsza! Czatują na ten moment, wsłuchują się w twój oddech, łowią najmniejsze drżenie twego głosu, śledzą najdrobniejszy rys i wyraz twej twarzy.

Nareszcie gdy i konfrontacja nie wydobyła z ciebie zeznania, gdy właściwie już prawie nie ma środka wyciśnięcia żądanej odpowiedzi, uchwała gremialna twych sędziów skazuje cię na „rózgi!"

To zakończa ostatecznie wszystko, albo żyjesz, albo umierasz. Jeżeli żyć będziesz, życie twoje to konanie powolne. Więźniowie poddawani chłoście nigdy prawie nie powracają do zdrowia Program owej chłosty musi być wypełniony Skazany jesteś na tysiąc rózg, wybiją na tobie tę liczbę, czy będziesz jeszcze żywym czy trupem. Nie darują ani jednego ciosu. Ile razy zemdlejesz, tyle razy doktór przywróci cię do przytomności i po chwilowej przerwie, po zmianie nowej pary żandarmów, egzekucja rozpocznie się w dalszym ciągu.

Powtarzam, chłosta to ostatni experiment sędziów inkwizycyjnych, a dokonywają go na ludziach niezłomnego charakteru, na ludziach takich jak Levitoux, jak Konarski Sierpiński i inni nasi męczennicy.

Dla mniej godnych tego bohaterskiego męczeństwa, litościwe sądy i sędziowie wynaleźli skomplikowane i pomysłowe środki udręczeń. Chcą oni przedewszystkiem doprowadzić cię do stanu najwyższego rozdrażnienia, do halucynacji. Strzegą pilnie twego snu i z urywanych wyrazów układają twoje niby mniemane zeznanie. Gdy sam, w kazamacie, powróciwszy ze śledztwa w komisji, siadasz i oddajesz się głębokim myślom, roztwierają się z trzaskiem drzwi, wbiega żandarm a uderzając kułakiem o kułak woła nad tobą! „Nie dumaj!" (Nie myśl).

To jedno z najdrobniejszych udręczeń. Posłuchajcie dalej.

Tylko co sprowadzono cię z komisji, pragniesz spoczynku Co żywo więc rzucasz się ku łóżku, odwijasz koc a prześcieradło na którem masz spocząć przesiąkłe świeżo wylaną krwią!

Zrywasz je lub pokrywszy kocem układasz się do snu. Za chwilę nad twoją głową rozlega się huk jakiś — ktoś rąbie drzewo; rąbie kwadrans, godzinę, dwie, do samego świtu!

Innym razem, gdy ani krew na prześcieradle, ani rąbanie drzewa, nieprzerywa twego spoczynku, nagle słyszysz jęk, jęk wydawany ustami kobiety. O kto usłyszy ten jęk okropny, pośród nocy, w kazamacie, temu nie żyć dłużej na świecie, bo ten jęk słyszeć będzie do końca życia, odezwie się w jego piersi nawet na łożu śmiertelnem, przewierci mózg jego nawet w grobie!

Wszystko ma swój koniec i ty równie dobiegłeś do mety. Skazano cię i ubrano w samodział siwej barwy z czarnemi rękawami, wszyto żółty as na plecach, ogolono do połowy głowę, dano kożuch, z grubego sukna rajtuzy, takąż samą czapkę z daszkiem i buty, jesteś więc przeznaczony do expedycji — czekasz na kolej wysyłki do rot aresztanckich lub do katorgi t. j. do robót przymusowych w kopalniach.

Nadchodzi ten błogi dzień ujrzenia bożego światła; brzęk kajdan wcale cię nie przeraża gdy słyszysz śpiew ptasząt, gdy czujesz muśnięcie wiatru na swych policzkach, gdy nie potrzebujesz obawiać się ani szpiegów, ani inkwizytorów, ani rózg, ani naocznych konfrontacji.

Występuje pół roty piechoty, otaczają zastęp skazanych i powolnym krokiem idą ku dworcowi kolei. W prowadzono cię do wagonu, gwizdnęła świstawka — pędzisz w kraj śniegów i mrozów.

Ta podróż naszych męczenników to pochód cywilizacyjny Rosji. Na tej drodze ciągnącej się kilka tysięcy wiorst, jedni pozostają w Kijowie, inni w Kronsztadzie, inni w Petro pawłowskiej twierdzy w Petersburgu, inni dążą do Syberji, Kamczatki lub na wyspę Sachalin. Wszystkie te punkta stanowią stacje cywilizacyjne Rosji, bo tam, gdzie nie słychać świstu knuta, gdzie nie brzęczą kajdany, gdzie jęk mordowanych nie przenika powietrza, tam Rosja, jest tylko państwem mongolskiem, tam nie ma cywilizacji!

Stanisław Miłkowski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* Ks. J. Górka powołany został z Wiednia, gdzie się poświęcał wyższym studjom teologicznym, na profesora historji kościelnej w seminarjum tarnowskiem, a ks. T. Włoch, wikarjusz z Ropczyc, przeznaczony na wyższe studja do Wiednia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 6 października r. b. w Bziance, w powiecie sanockiem wybuchł pożar, który literalnie zniszczył całą wieś, bo 16 domów z zabudowaniami gospodarskiemi, stało się pastwą płomieni. Szkodę obliczają na 40 000 złr.

KURJER POZNAŃSKI.

* W dniu 9 października r. b. odbyło się walne zebranie Kółek włościańskich powiatu mogilnickiego w willi Schrödera w Mogilnie. Zebrało się 130 osób. O godzinie 4 zagaił posiedzenie ks. Sieg z Orchowa. Rozpoczęły się rozprawy. Pierwszą p. t. „Jak pomnożyć dochody gospodarstwa" odczytał prezes Kółek, drugą, napisaną przez gospodarza Mazurka z Kółka, o nawozach, przeczytał sekretarz. Obie wywołały bardzo ożywioną dyskusję i przeciągnęły się bardzo długo, bo aż do godziny 9-ej, wskutek czego posiedzenie na tem zostało ukończone.

Powiat mogilnicki posiada już 4 kółka włościańskie, a udział w nich inteligencji, wróży nadal wielkie powodzenie tego rodzaju instytucjom.

KURJER WARSZAWSKI.

* Główną nagrodę w ostatnim biegu na torze mokotowskim w sumie 2000 rubli wygrała klacz p. Reszkego „Taragona", bijąc „Hektora" hr. Augusta Potockiego. Oba konie biegały po raz pierwszy.

* Zmarli † W Tornacz na Węgrzech, zmarł w 50 roku życia, Franciszek Ostyk Narbutt, brat Ludwika Narbutta, naczelnika powstania litewskiego.

† W Warszawie zmarł Józef Stiche, były wiceprezes Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego w 79 roku życia. Warszawa zawdzięcza mu urządzenie parku „Frascati" przy ulicy Wiejskiej, który niegdyś był miejscem spacerowem, a następnie założono tam tak zwaną „Wiejską kawę".

* Pierwsze przedstawienie towarzystwa dramatycznego Sary Bernhardt, ma się odbyć 27 b. m., a repertuar trupy składa się ze sztuk: „Dama kameliowa", „Fedra", „Fedora", „Frou-Frou", „Tosca", „Joanna d'Arc", „Kleopatra".

* W Teatrze Wielkim wkrótce będzie urządzony bufet dla wyłącznej wygody artystów, biorących udział w próbach i przedstawieniach. W bufecie będą sprzedawane herbata zakąski i t. p. po cenach znacznie niższych od pobieranych po mieście.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Po raz pierwszy katedra św. Szczepana oświetloną będzie elektrycznie w niedzielę, między 5 a 6 wieczorem.

* Podczas ostatniego biegu w Wiedniu, wielką nagrodę zdobył „Primas II", który po kilku nieudanych próbach, pobił wreszcie przed paru tygodniami słynnego „Espoir", jenerała Kodolitscha.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *O wyścigach na dystans* mówi pruski jenerał kawalerji, Rosenberg, iż stanowczo przeceniono doniosłość ich pod względem wojskowym. Oficerowie patrolujący nie mają nigdy do przebycia 85 mil drogi, ale najwyżej 30, a nadto jadą wtedy najczęściej nie po szosach, ale drogach pobocznych. Niemieckie towarzystwo opieki nad zwierzętami i katolickie koła konserwatywne postanowiły wnieść w parlamencie interpelację w sprawie wyścigów na dystans. Smutnej sławy bohaterowie, porucznicy hr. Starhemberg i br. Reitzenstein, obdarzeni przez cesarzów prezentami i orderami, zostali w dodatku mianowani przez nich z poruczników rotmistrzami, w drodze wyjątkowego awansu Klacz bar na Reitzensteina poszła za wałachem hrabiego Starhemberga: oba wierzchowce zdechły wśród najokropniejszych cierpień Niedawno jednak jeszcze „postępowa" *Neue Freie Presse* unosiła się, jak pięknie brzmią nazwiska Starhemberg i Reitzenstein, nazwiska tylekroć razy wywoływane przed wiekami w szrankach rycerskich turniejów, tylko że tem narażało się siebie, a nie swego konia, a na szwank wystawiało się swoje piersi, nie co innego.

* *Stan oblężenia.* Nowy ukaz cara zmienia dawniejsze prawo o ogłaszaniu stanu wojennego czyli tak zwanego stanu oblężenia w czasie wojny i dozwala komenderującemu generałowi zaprowadzać stan oblężenia wszędzie, gdzie uzna to za stosowne.

* *Pałac dla Natalji.* Królowa serbska Natalja kazała sobie w Kiszyniewie wybudować wspaniały pałac, bo podobno zamierza całkowicie przenieść się do ukochanej Rosji.

* *Cholera.* W Budapeszcie w ostatnich dniach zachorowało na cholerę 29 osób, zmarło 16.

— Rada naczelna lekarska w raporcie urzędowym stwierdza, że w czasie od dnia 25 lipca aż do dzisiejszego dnia było w Brukseli i okolicy 1135 wypadków cholery, z których 564 zakończyło się śmiercią.

— Telegram z dnia 12 października zawiadamia, że w Konstantynopolu w tym dniu było 16 wypadków zasłabnięcia na cholerę, a z tych 10 śmiertelnych.

Ostatnia poczta.

Niebawem nastąpi urzędowne ogłoszenie zmiany osób na stanowisku ambasadora austro-węgierskiego w Wiedniu. Jeszcze w ciągu tego miesiąca wręczy Szechenyi cesarzowi Wilhelmowi odwołujące go pismo a p. Szoegyeny-Marich wręczy w Berlinie swe pismo uwierzytelniające.

Cesarz niemiecki już wrócił do Poczdamu. Pożegnanie z cesarzem Franciszkiem Józefem i z całym dworem wiedeńskim było nader serdeczne. Jakkolwiek wizyta naczelnika rzeszy niemieckiej była ściśle prywatna, miała ludność wiedeńska sposobność okazania mu swych sympatyj. Wszelkie domysły o znaczeniu politycznem wizyty są bezpodstawne

Rodzina carska wyjechała dn. 13 b. m. przez Warszawę z powrotem do Gatczyny.

W Berlinie zacznie się odbywać szereg zebrań przeciwko zakusom prof Harnacka przeciw składowi apostolskiemu Zdaje się, że i z urzędowej strony chcą także wystąpić przeciw Harnackowi. W pierwszej połowie listopada ma się odbyć konferencja jeneralnych superintendentów starszych prowincyj, którzy, jak się domyśla *Reichsbote*, mają zająć stanowisko wobec sprawy Harnacka

W nowej ustawie wojskowej proponuje rząd niemiecki w miejsce septennatu kwinkwennat, a właściwie domaga się, aby uchwalono budżet na $5^1/_2$ roku, t. j. do 30 marca 1899 r. W każdym razie gotów rząd zgodzić się także na krótszy okres.

W skrzynce do listów *Reichsbote* wywodzi ktoś nieznany, że konserwatyści niemieccy nie potrzebują przecież bezwarunkowo być przeciwnymi dwuletniej służbie wojskowej. Jeżeliby się znalazły odpowiednie środki pieniężne, i jeżeliby dokonane próby wykazały, że korzyść z większej liczby żołnierzy nie przynosi ujmy wykształceniu ich, natenczas mogą oni z czystem sumieniem zgodzić się na tę nowość.

Książe Leopold bawarski i księżniczka Gizela bawarska przyjęli zaproszenie na rodziców chrzestnych córki cesarza Wilhelma. Chrzest odbędzie się dn. 22 b. m.

Ciekawe szczegóły zawiera referat dep. Cochéry o francuskim budżecie wojskowym na r. 1893 Francja wydała od roku 1871 na cele wojskowe 18.000 miljonów. Na materjał wojenny przypadło z tego 2 891 mil. a na utrzymanie wojska przeciętnie 580 mil. rocznie. Obecnie liczy armia francuska 1650 bataljonów piechoty, 600 szwadronów kawalerji i 750 baterji artylerji. Rezerwa obrony krajowej, obejmująca sześć klas z 850 tysięcy ludzi jeszcze niezupełnie jest zorganizowaną.

O pułkowniku Dodds, dowódcy wojsk francuskich w Dahomeyu nie nadchodzą do Paryża żadne wiadomości, jakkolwiek ministerjum twierdzi, że utrzymuje z nim telegraficzne stosunki i że mylne są pogłoski o jego zranieniu lub zgonie.

Jakkolwiek stolica Béhanzina jeszcze nie została zajęta przez Francuzów, porusza prasa paryska kwestje przyszłego losu Dahomeyu. Na aneksję nikt się nie godzi. Natomiast domaga się prasa, aby państwo Behanzina podzielić między oddanych Francji kacyków murzyńskich.

Z powodu srebrnego wesela greckiej pary królewskiej zjawią się w porcie Pireus eskadry: francuska, angielska, włoska i rosyjska, do której to ostatniej przyłączył się także okręt duński. Jak wiadomo, na czele eskadry rosyjskiej stanął carewicz.

Z lwowskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn 21.

(Godzina 6 rano). Lekarze inspekcyjni: dr. Sokal i dr. Krygowski. W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden wypadek podejrzany.

Lwów dnia 15 października 1892.

Dr Pawlikowski,
fizyk miejski.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Niedziela 16 października.

O godzinie 3 po południu przedwyborcze walne zgromadzenie bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej Wszechnicy w sali trzeciej Uniwersytetu.

O godzinie 3 po południu w teatrze hr. Skarbka »Kościuszko pod Racławicami« obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca.

O godzinie 4 po południu doroczny popis ochotniczej straży ogniowej na dziedzińcu w ratuszu.

O godzinie w pół do 6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Zimorowicza l. 7 pierwszy muzyczny popis cytrzystów.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Ali-Baba« operetka w 3 aktach Lecoque'a. Drugi występ pana Stanisława Boguckiego, artysty teatru łódzkiego.

Poniedziałek 17 października.

O godzinie 6 wieczorem w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się VIII. posiedzenie tejże Izby.

O godzinie 7 wieczorem odbędzie się przedkoncertowa próba chóru mięszanego towarzystwa śpiewackiego »Lutnia.«

Józef Bliziński, zaszczytnie znany komedjopisarz, współredaktor naszego pisma przybył na czas pewien do Lwowa. W dniu wczorajszym znakomity autor »Pana Damazego« był na przedstawieniu w teatrze.

Z Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 12 października b. r.

1. Zatwierdzić nominację ks. Piotra Krawczyńskiego, rz. kat. proboszcza w Ludzimierzu, na delegata ordynarjatu książęco-biskupiego w Krakowie do rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu.

2. Ustanowić dla szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi osobnego nauczyciela religji izraelickiej, z obowiązkiem udzielania tejże nauki w obu szkołach męskich pospolitych w Kołomyi.

3. Zorganizować szkołę ludową w Semenówce, powiatu Horodenka, od 1 września 1893.

4. Zamianować: Marka Singera, nauczycielem religji mojżeszowej w 7-klasowej szkole żeńskiej w Samborze; Teodora Turczana, nauczycielem szkoły ludowej w Hajworonce: Józefa Pleszkiewicza w Hrebennem; Marję Gustawowę w Lubyczy wsi; Franciszka Lindnera dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; Tomasza Błaszkiewicza, nauczycielem szkoły ludowej w Brzeżanach na Adamówce; Józefa Bielawskiego, na przedmieściu Miasteczko w Brzeżanach; Bazylego Stetkiewicza, stałym kierownikiem 2 klasowej szkoły w Czerniatynie.

5. Przyznać Edwardowi Charkiewiczowi, dyrektorowi gimnazjum akademickiego we Lwowie, drugi dodatek pięcioletni, i ks. dr. Aloizemu Jouganowi, w Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, pierwszy dodatek pięcioletni.

6. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Jana Bryla w gimnazjum w Bochni.

Magistrat podaje następujące obwieszczenie. Ze względu na stwierdzoną epidemję cholery w Budapeszcie ryzporządziło wysokie namiestnictwo reskryptem z 6 października 1892 l. 79467 że pod względem przyjmowania podróżnych przybywających z Węgier do zajazdów publicznych lub domów prywatnych, tudzież poddawania ich pięciodniowemu sanitarno-policyjnemu nadzorowi w miejscach przyjazdu należy zastosować te same postanowienia, które wydano do przyjeżdżających z Rosji, Niemiec, Francji, Rumunji i Podgórza-Krakowa, czem się interesowanych odnośnie do tut. obwieszczeń z d. 3 września 1892 l. 59407 zawiadamia i wzywa do ścisłego przestrzegania wydanych rozporządzeń z zagrożeniem, że wszelkie uchybienia przeciw wydanym rozporządzeniom będą karane surowo według ces. rozporządzenia z d. 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. nr. 96.

Zarazem przypomina się mieszkańcom miasta wydany nakaz co do obowiązku donoszenia magistratowi o każdym wypadku natury cholerycznej, objawiającym się wymiotami, rozwolnieniem kurczami itp.

Niezastosowanie się do tego nakazu, będzie również surowo karane w myśl powołanego rozporządzenia.

Z Dyrekcji poczt i telegrafów. Wedle zawiadomienia odnośnych zarzutów pocztowych nie można do następujących krajów wprowadzać niżej podanych przedmiotów a to:

I. do Rumunji sukna, futer, towarów futrzanych, solonych i wędzonych ryb z Austro-Węgier, Niemiec i Belgji.

II. do Belgji starych sukni, gałganków, odpadków z tkanin webowych wszelkiego gatunku, starego papieru, używanej a nieopranej bielizny, używanej a nieopranej pościeli z Austro-Węgier a nadto żadnych proweniencji z Galicji bez wyjątku ani w formie frachtów lub pakietów pocztowych ani też w formie próbek.

Na odwrót zaś nie ma dalszego zastosowania wydany swego czasu zakaz wprowadzania do Danji roślin, zawiązków kwiecia, cebulek kwiatowych, nasion trawy, suszonej i preparowanej trawy oraz łyka.

Z dniem 16 października 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy w Chlebowicach wielkich na dworcu kolei żelaznej, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Chlebowice wielkie z Horysznem Wołoczczyzna, Olechowice, Łopuszna z Mielnikami, Suchodół z Hutą suchodolską i Podbeniówką, obszar dworski Podmanasterz i gmina Ilucisko. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą pociągów No. 201, 202 211, 212, 213, 214, 215, 216 kursujących między Lwowem, Itzkanami a Suczawą.

Z dniem 16 października b. r. zostanie otwartym we Lwowie w pobliżu domu inwalidów nowy filjalny urząd pocztowy który nosić będzie nazwę »Lwów filia VII.«. Urząd ten trudnić się będzie przyjmowaniem wszelkich posyłek pocztowych, wydawaniem posyłek poczty listowej dla wojskowości i urzędów cywilnych, które w tym względzie tutejszemu głównemu urzędowi pocztowemu objawią swoje życzenie wreszcie przyjmowaniem i wypłatą wkładek pocztowej kasy oszczędności. Z posyłek dla osób prywatnych będą mogły być odbierane w nowym urzędzie pocztowym tylko gazety i korespondencje — »posterestante«. Frachty będą przyjmowane w urzędzie pocztowym filja VII. tylko do wagi 2 kilogramów.

Z dniem 21 października 1892 wejdzie w życie na czas budowy kolei Stanisławów-Woronianka urząd pocztowy w Worochcie, (starostwo nadworniańskie) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będzie na razie tylko miejscowość Worochta. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej jazdy posłańczej do Mikuliczyna.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Państwowe ministerjum wojny zamierza dostawę różnych artykułów ze skóry do umundurowania i uzbrojenia wojska (obuwie, tornistry, rzemienie, kuple itp.) na rok 1893, a to czwartą część ogólnej potrzeby, oddać pojedyńczym drobnym przemysłowcom lub też wolnym związkom drobnych przemysłowców.

Oferty wnieść należy najdalej 15 grudnia 1892 o godzinie 12 w południe do państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

VIII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 17 października b. r.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole politechnicznej odbyło się wczoraj. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny zebrali się uczestnicy w auli politechnicznej. Ustępujący rektor Skibiński w dłuższem przemówieniu przedłożył sprawozdanie z działalności szkoły politechnicznej. Z sprawozdania rektora Skibińskiego, dowiadujemy się, iż frekwencja uczniów zwiększyła się. Zwrot frekwencji zawdzięczać należy większemu niż dotąd napływowi młodzieży z za kordonu osobliwie z Królestwa, a oprócz tego także temu, iż większa część uczniów szkół gimnazjalnych po złożeniu egzaminów dojrzałości przechodzi na politechnikę.

Egzaminy rządowe składane przez uczniów wykazałe nadzwyczajną pilność i pracowitość, co się podnosi. Do zachęcenia uczniów w pracy nad sobą przyczyniają się rok rocznie pod okiem profesorów przedsięwzięte wycieczki naukowe. Najpomyślniej powiodła się wycieczka słuchaczy inżynierji celem zwiedzenia robót regulacyjnych na Dniestrze pod kierunkiem profesorów Rychtera i Niedźwieckiego, oraz wycieczka słuchaczów wydziału chemicznego do garbarni w Sokalu i fabryk cementu w Szczakowej.

Ważnym czynnikiem dodatnim rozwoju szkoły politechnicznej jest utworzenie nowej katedry elektrotechniki, która była konieczną i niezbędną. W końcu prorektor podniósłszy straty z powodu zgonu prof. Freunda, złożył godność rektorską w ręce nowo obranego rektora profesora Józefa Rychtera.

Prof. Rychter zabrawszy głos podziękował za zaufanie, jakiem go obdarzyli koledzy wybierając rektorem. W jędrnem swem przemówieniu wyjaśnił nowo obrany rektor, jak się zapatruje na zadanie technika osobliwie w naszym kraju.

Nikt nie zaprzeczy, iż nastąpił olbrzymi postęp nauk technicznych we wszystkich niemal kierunkach, a postęp ich będzie jeszcze większy, jeżeli młodzież nasza pracując na niwie tychże nie zasklepi się w widokach materjalnych. Kwestja chleba jest bezsprzecznie ważną, służy ona za bezpośredni motor wszystkiemu, co żyje na świecie, do pracy, pomysłów i wynalazków, ale należy się także coś nauce jako idei. Źle jest, jeżeli młodzież nasza o tem zapomni.

Zasadą naszej młodzieży powinno być, iż nie będzie nigdy przykładała ręki dla osobistych widoków do spekulacyjnych przedsiębiorstw stojących w sprzeczności z wymaganiami nauk technicznych. Wkońcu wzywa mowca naszą młodzież do szczerej, sumiennej pracy zapewniając, iż stanowisko zdobyte trudem i pracą osobistą jest trwalsze i zaszczytniejsze, niż odziedziczone stanowisko.

Po hucznemi oklaskami przyjętem przemówieniu rektora Józefa Rychtera odbył się odczyt prof. Romana Dzieślewskiego »O przenoszeniu siły za pomocą elektryczności«. Odczyt prof. Dzieślewskiego nagrodzono hucznemi oklaskami. Na tem zakończyła się ta piękna uroczystość otwarcia roku szkolnego.

Z teatru. Wczoraj po raz trzeci »Dziecko szczęścia«, operetka w 3 aktach Karola Millöckera. Dziś po południu o godzinie 3 »Kościuszko pod Racławicami« obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca. Wieczorem o godzinie 7 »Ali-Baba« operetka w 3 aktach Lecoque'a. Drugi występ p. Stanisława Boguckiego, artysty teatru łódzkiego.

Odczyt dla kobiet. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne urządzać będzie w sali »Ruskiej Besidy« począwszy od 16 października odczyty. I tak pierwszy odczyt będzie miał w niedzielę (16 października) prof. Włodzimierz Kocowski. Przedmiotem odczytu będzie charakterystyka historji literatury ruskiej.

Dniestr, ruskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, zawarło układ z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, mocą którego pozyskiwanie klienteli działu życiowego w wschodniej Galicji, osobliwie zaś po wsiach, przysługiwać będzie wyłącznie Dniestrowi i jego ajencjom.

Z „Gwiazdy". Wczoraj o g. 8 wieczorem urządził wydział Stow. »Gwiazda« ku uczczeniu pamięci 75 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, dla swych członków i ich rodzin. Wieczorek zagaił ks. kanonik dr. Zygmunt Lenkiewicz, poczem nastąpiły produkcje muzyczne.

Nowy urząd pocztowy. W poniedziałek otwartym zostanie we Lwowie w pobliżu domu inwalidów nowy filialny urząd pocztowy pod nazwą *Lwów filia VII.*

Znaleziono. Wczoraj znalazł w ogrodzie miejskim Feliks Szczerban, właściciel bióra przewozu mebli, złoty damski zegarek o jednej kopercie wraz z długim złotym łańcuszkiem i deponował go w dyrekcji policji.

† Walery Mantuani, starszy komisarz i kwatermistrz magistratu lwowskiego, znany w szerszych kołach i ceniony dla swej prawości i uczynnego traktowania wszystkich spraw, poruczonych jego urzędowaniu, zmarł 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę 16. b. m. o godz. 3 po południu z ulicy Kopernika na cmentarz Łyczakowski.

Kronika sądowa.

(Dzieciobójstwo).

Wczoraj toczyła się przed trybunałem sądów przysięgłych rozprawa przeciw Paulinie Stieber oskarżonej o zbrodnię zabójstwa dziecka przez zakopanie. Rzecz miała się jak następuje. Dnia 10 lipca służąca Marja Tarnawska spostrzegła w polu za rogatką gródecką jakąś kobietę, zakopującą coś do ziemi. Tarnawska spłoszywszy ją znalazła w ziemi zakopane, ale jeszcze żywe dziecko które oddane do szpitala umarło niedługo potem wskutek przygniecenia ziemią. Sprawczynię zbrodni wyśledziła policja w osobie Pauliny Stieber, która postawiona dziś przed sądem przysięgłych, przyznaje się wprawdzie do zbrodni, ale usprawiedliwia ją pobudkami, które ją do tego strasznego czynu popchnęły. Również zdawało się oskarżonej, że dziecko przyszło na świat nieżywe i dlatego chciała je potajemnie zakopać. Po wymownej obronie adwokata dra Luki sędziowie uwolnili oskarżoną od zarzuconej jej zbrodni dzieciobójstwa.

Kronika prowincjonalna.

Dynamitardzi. We środę rano wykonano w domu burmistrza Hessla w Peczeniżynie zamach dynamitowy. Nabój, wrzucony kominem, rozsadził piec i uszkodził urządzenia domowe. Pobobny, lecz nierównie silniejszy od pierwszego nabój dynamitowy, w domu krewnego podłożony burmistrza nie eksplodował. Śledztwo celem ujęcia sprawców jest w toku.

Pożar w Kołomyji. We Wtorek o godz. 4 rano wybuchł pożar w śródmieściu, który pomimo braku wody i pomimo tego, że ogień padł na domostwa żydowskie, został w krótkim stosunkowo czasie zlokalizowany i ugaszony. Spaliły się 4 domy murowane; szkoda znaczna, ale w większej części ubezpieczona.

Szczęście bez żony. W Sassowie uciekła niejakiemu Feitlowi żona ze swoim kochankiem. Opuszczony mąż nie czułby się ucieczką żony zbyt boleśnie dotkniętym, gdyby nie to, że wraz z żoną opuściły go różne precjoza w wartości 1000 złr. Zdesperowany mąż, pardon!... właściciel precjozów poszukuje tylko tych ostatnich, a żonie daje »laufpas« choćby i do krainy Karaibów.

Z łaski radcy Hofmokla. Na dzień 20 bm. rozpisał lwowski senat dyscyplinarny sądu krajowego na podstawie oskarżenia naczelnej prokuratorji państwa rozprawę dyscyplinarną przeciw czterem sędziom trybunału obwodowego w Stanisławowie za to, że w kwietniu br. agitowali za wyborem do Rady państwa na korzyść rządowego kandydata radcy Hofmokla przeciwko profesorowi Milewskiemu z Krakowa w sposób, który uwłacza powadze i stanowi sędziowskiemu. Obronę dwóch oskarżonych objęli adwokaci dr. Małachowski ze Lwowa i rejent Alfred Orski z Tłumacza. Wielu utrzymuje, że rozprawa ta może odkryć niejedne ciekawe arkana, jakiemi się zapaleni agitatorowie i partyzanci posługują.

Kronika bukowińska.

* *Stowarzyszenie lekarzy bukowińskich* odbyło we środę dnia 11 b. m. w sali stowarzyszenia posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1. Komunikat przewodniczącego o zapadłych uchwałach komitetu. 2. Dyskusja nad rozszerzeniem się cholery w ostatnich czasach. Pod koniec posiedzenia dr. Załozięcki udzielił zebranym swych spostrzeżeń o terapji cholerycznej w Hamburgu.

* *Jeszcze porządki czerniowieckie.* Na posiedzeniu czerniowieckiej rady miejskiej dnia 11 b. m. wnoszono interpelacje co do omawianych już przez nas dwóch zajść skandalicznych: dziecka w kloace i łapaniu ludzi na stryczek przez rakarza miejskiego. Przy tej sposobności radny miasta dr. Straucher opowiedział, że niedawno sprzedawał magistrat starą słomę. Pomijając już to, że ze względu na grożącą epidemję nie powinien był tego uczynić, kupiec znalazł w słomie całą paczkę aktów urzędowych. Teraz dopiero wychodzi na jaw, co się dzieje z aktami, które w urzędach czerniowieckich tak często ginęły i przepadały bez wieści.

Mianowania.

Pan Stefan Niementowski mianowany został nadzwyczajnym profesorem chemii na politechnice lwowskiej.

Minister skarbu mianował inspektora dla utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego, Władysława Słuszkiewicza starszym inspektorem ewidencyjnym 2 klasy w ósmej klasie rangi, z siedzibą we Lwowie.

JE. Namiestnik powołał Radcę budownictwa Jana Matulę z Krakowa do służby przy Namiestnictwie oraz przeniósł inżyniera Wiktora Bronikowskiego ze Stryja do Żółkwi i praktykanta budownictwa Adama Mozdyniewicza z Zaleszczyk do Stryja; zamianował kancelistę Namiestnictwa Rudolfa Dörflera prowizorycznym oficjałem Namiestnictwa, oraz kancelistę sądu powiatowego w Żurawnie Juljana Kulczyckiego, kancelistą Namiestnictwa, przydzielając go równocześnie do służby przy starostwie w Krośnie; zamianował oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych Marjana Orzechowskiego, zastępcę weterynarza powiatowego Leopolda recte Leisora Uricha i asystenta lwowskiej Szkoły weterynarji Wojciecha Cielenkiewicza, weterynarzami powiatowymi i przeznaczył Orzechowskiego do służby przy Starostwie w Pilźnie, Uricha do służby przy Starostwie w Kossowie a Cielenkiewicza do służby przy Starostwie w Trembowli.

Zarazem zamianował Namiestnik lekarzy weterynarji Józefa Wędrychowskiego i Herscha Tłumaka oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych, i przeznaczył Wędrychowskiego do służby na stacji wchodu w Oświęcimiu a Tłumaka do służby na stacji wchodu w Podwołoczyskach przeniósł weterynarzy powiatowych: Sylwestra Kruczkowskiego z Pilzna do Bóbrki, Hermana Sigalla z Trembowli do Brzeżan, Józefa Łuckiego z Bóbrki do Drohobycza, Mieczysława Grodeckiegg z Husiatyna do Liska i Kazimierza Budkowskiego z Liska do Husiatyna; przeniósł koncepistę Namiestnictwa Antoniego Barbackiego z Gorlic do Borszczowa; przeniósł sekretarza powiatowego Karola Golimuntowicza z Krosna do Lwowa, przydzielając go do służby przy starostwie lwowskiem.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 października.

Hotel Warszawski. K. Odrzywolski z Przemyśla, E. Bieniaszewski z Zarzeca, A Niedzwiedzki z Horodenki, S. Hilbricht z Jaworzan, L. Krwawicka z Skolego, W. Kotowicz z Tarnopola, A. Schidlichowski, M. Stöckel z Pragi, A. Kanitz, F. Lowy, J. Flucher z Wiednia, K. Fantl, R. Elszar, B. Schulhof z Berna, A. Harasiewicz z Przemyślan.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15 października 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	214·—	217·—
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	336·—	340·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	100·85	101·55
„ „ 5% „ wylosowal. z 10% prem.	107·60	108·30
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·15	98·85
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·—	96·70
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·50	95·20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·75	100·45
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·70	105·40
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·30	95·—
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komun. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	103·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·30
„ „ 4% w. a.	91·40	92·10
Kom. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
„ „ papierowy	1·19	1·21
100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny	osobowy				miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	$\underline{1^{42}}$	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.
27 79–300

Aleksander Zajączkowski,
mechanik i majster ślusarski,
we Lwowie, ulica Kopernika l. 17
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące.
136 27–36

Starzec 80-letni, były dzierżawca, obecnie dla zbyt podeszłego wieku nie mogąc sobie na kawałek chleba zapracować i w wielkiej nędzy pozostający, zmuszony jest na tej drodze upraszać litościwe serca o łaskawe datki pod adresem: **Jan Moszyński,** Nr. 66 w Zamarstynowie, pod Lwowem.
196 .–10

Zdolny maszynista drukarski poszukuje miejsca za bardzo skromnem wynagrodzeniem — może przyjąć i inne zajęcie. — Zgłoszenia pod adresem »*Mieczysław*« do Kurjera Polskiego.
194 5–10

Przy ul. Batorego l. 34
parter od frontu drzwi Nr. 1
dostać można smaczny i zdrowy
domowy wikt
wchód z podwórza I. drzwi na prawo.
187 6–6

Ogólnie znany piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci“** (oleodruk wielkości 92/65 cm.), który dawniej kosztował **6 złr**, sprzedaję, dopóki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski,** Lwów, Hotel Żorża.
195 5–30

Futra, bundy, palta,
188 **płaszcze damskie** 6–6
i wszelką odzież poleca **tanio**
Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

W biurze wywiadowczem
Bronisława Krasickiego
w Jarosławiu
są wolne następujące posady do objęcia: leśniczego (pasiecznika), ekonoma (gorzelnika), 3 ogrodników kawalerów, 2 kamerdynerów, 7 młodszych lokai, guwernantki (izraelitki), 6 kucharek, 2 furmanów, 3 pokojowe, praczki, 5 kucharzy kawal., gorzelnika, ekonoma z niższą szkołą rolniczą, ekspedytora pocztowego, strzelca, wyrabiacza masła, kowala (maszynisty egzam.), 3 praktykantów do handlu, 2 leśnych kawalerów, klucznicy, 20 fornali żonatych i kawalerów i 15 dziewcząt dworskich. Posada rządcy kawal. z płacą 500–1000 złr. i naturalia. Kilkunastu kowali, służba i oficjaliści w większej ilości. Robotnicy do fabryk i gospodarstwa poszukują umieszczeń. Poszukuje się kilku wspólników do rozmaitych przedsiębiorstw. Mniejsze i większe dobra i realności do sprzedania lub wydzierżawienia.

Niemieckiego i rosyjskiego za pomocą nauki i konwersacji wyucza gruntownie zdolny pedagog. Oferty pod adresem K. M. do Administracji „Kurjera Polskiego“.
185 5–?

PRZECIW CHOLERZE!

Krople zabezpieczające
do użytku domowego 35 ct.
Kamfora rubini
po 20, 30 i 40 ct.
Krople leczące
w razie zasłabnięć — 40 ct.
Koniak leczniczy
75 ct. i 1 złr. 35 ct.
Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.

Nader ważnym środkiem obronnym jest

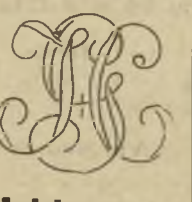
Desinfekcja:

KARBOL czarny czysty

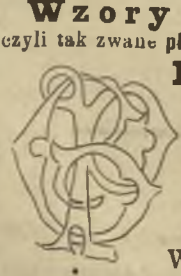
Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań,
173 **bielizny i t. d.** 9–20
ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania roczczynów karbolowych 5 ct.

Apteczki podręczne po złr. 2·60
zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy.
Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

Pierwszy zakład
rysowania i wybijania wzorów.
10.000
monogramów gotowych



drukowane lub pisane litery oraz gotyckie,
od 5 do 50 ctm.
Wzory wybijane
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.



PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Stanisław Horszowski
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 12
poleca swój obficie zaopatrzony
Skład Fortepianów,
pianin i harmonium (organy)
— po cenach bezkonkurencyjnych. —
Sprzedaż zamienna. Wynajem instrumentów.
Zastępstwo słynnej fabryki harmonium
Teofila Kotykiewicza.
Utrzymuje także na składzie wszelkie inne insrumenta muzyczne. 179 1–52
Na raty!

EDWARD BYSTZYCKI
Lwów, ulica Sykstuska l. 62
KRAWIEC AKADEMICKI
199 poleca się do wykonywania 3–4
ubrań męskich
najnowszego fasonu.
Udziela także nauki kroju.

Pierwszy chrzescijański
Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem
Magazyn gotowych męskich
170 **i dla dzieci ubiorów** 6–24
tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czem Szan. P. T. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreślą się z uszanowaniem
PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwonośc nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzenia się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny
do czyszczenia zębów,
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l 3, ul. Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.

Kubin, Brich i Korzeniowski
we Lwowie



Fabryka pieców kaflowych
odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych.
Konto zamówień i wystawa **ul. Łukasińskiego l. 6.** (róg ul. Hetmańskiej).
Polecają własne wyroby ogniotrwałe
piece, kominki i kuchnie kaflowe
z gładkich i wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym Obrycia ścian kaflami gładkiemi lub wzorkowanemi.
Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronną praktykę w tymże zawodzie.
Wykonują się także wszelkie naprawy.
Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się najstaranniej,
158 wzorowo i trwało, po cenach najumiarkowańszych. 5–

Spółka Stolarzy lwowskich
we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
SKŁAD MEBLI
140 obficie zaopatrzony 3–12
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
we Lwowie, przy ulicy Wałowej pod l. 3.
Podpisani mają zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż utrzymują na składzie doborowy towar w sztukach i pokrycia na futra, jako też
gotowe futra damskie i męskie
miastowe i do podróży, kurtki i zarękawki do polowania, **garnitury damskie, czapki damskie i męskie, fusaki, deki do sań i łóżek, serdaki i t. p.**, w ogóle wszystko co w zakres kuśnierstwa wchodzi, ręcząc za trwałe i eleganckie wykonanie, licząc po **najniższych** cenach.
Polecamy się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostajemy z wysokim szacunkiem
183 6–10 **Feliks i Julian Lubelscy.**



Magazyn i pracownia
obuwia
męskiego,
damskiego i dziecinnego,
oraz wykonuje wszelkie zamówienia z materjałów krajowych, trwale elegancko i po najumiarkowań cenach
Szczepan Potocki
we Lwowie, 149 5–6
przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.

Winogrona
feslawskie kuracyjne
codziennie świeże
poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
166 **we Lwowie** 9–?
plac Marjacki l. 7.

Najnowszy wynalazek
patentowane story i żaluzje
u J. CHRISTOFA
we Lwowie, ulica Jabłonowskich l. 9.
Zastępca na Kraków i zachodnią Galicję
L. WIECZORKOWSKI
180 **w Krakowie, ulica Florjańska.** 5–12

Pracownia zegarmistrzowska
Władysława Dajewskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,
przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące
wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.



Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej.

Główny skład nasion i roślin
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
otrzymał znaczny transport
oryginalnych cebulek haarlemskich
i poleca:
Hyacenty do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct do 5 złr. — Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr. — **Tulipany** do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct. **Tacety** najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct. — **Narcyzy** najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 20 ct. **Korona cesarska** (Fritilarja) 12 sztuk 3 złr. — oraz
Crocusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną
193 pocztą — *Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.* 1–4

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 25 ?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernik 1 2

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 16 października.

O godzinie 12 tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 4 po południu koncert „Lutni“ w sali „Sokoła“.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Ostatnie słowo“ Schönthana.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

15 Października.

Posiedzenie Rady miejskiej W poniedziałek dnia 17 b. m. odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej z porządku 67 w kadencji IX. Początek posiedzenia o godzinie 5 wieczorem.

Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawami: Wybór 12 członków do wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności, wybór 2 delegatów na członków komitetu wykonawczego Wystawy krajowej w roku 1894, utworzenie komitetu lokalnego, udzielenie subwencji na koszta wystawy, prócz tego znajduje się wniosek sekcji V i II, który żąda, aby Rada miasta odpowiedziała na pismo dyrektora policji w Krakowie z dnia 1 czerwca b. r., że ze względu na stosunki finansowe gminy, Rada miasta nie może zgodzić się na zaprowadzenie kilku nowych strażnic policyjnych, kosztem gminy miasta Krakowa, lecz Rada miasta zobowiązuje się przyczynić do kosztów zaprowadzenia i utrzymania 2 nowych strażnic w Krakowie ryczałtem po 400 złr. rocznie dla każdej strażnicy.

Wniosek ten odczyta i popierać będzie w imieniu sekcji V i II radca magistratu p. Zawiłowski.

Z miasta. Dnia 15 października o godzinie 7 rano odwieziono do szpitala cholerycznego Piotra Wajtasa, stróża domu numeru 1 go ul. Mostowa. Stan Wajtasa bardzo groźny.

Mieszkańców w liczbie 4 ch osób delożowano, przyczem z tychże jeden mężczyzna chciał się uwolnić ucieczką od delożowania.

Są osoby, które się skarżą, że wbrew własnej woli bywają delożowane, stawiając niekiedy służbie sanitarnej opór, wskutek czego ci zniewoleni bywają uciekać się do siły, i ztąd skargi. Otóż jesteśmy w obowiązku udzielić w tym względzie pewnej informacji: że ktokolwiek z osobą dotkniętą cholerą miał bliższą styczność, dla zapobieżenia rozwleczeniu zarazy, podlega bezwzględnemu delożowaniu w tym wypadku, gdzie mieszkanie, jak to dotychczas się zdarzało, składa się z jednej izby, w której chory wraz z rodziną przebywali.

Tam gdzie jest mieszkanie większe, w którem da się odosobnić współmieszkańców z zachowaniem wszelkich środków zapobiegawczych, oczywiście nikogo się nie przewozi do ogrodu angielskiego. Wszelki więc opór w pierwszym wypadku jest bezskutecznym i dziecinnym.

Z rekonwalescentów opuścił dziś szpital cholerycżny, Fajwuś Nuchmann. Przywieziony do szpitala dziś rano Wojtas, znajduje się w stanie bardzo groźnym. Inni chorzy są w zupełnem uzdrowieniu.

W Podgórzu stan zdrowia pomyślny, szpital pusty.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 14 października do godz. 8 rano dnia 15 października nikt nie zachorował na cholerę. Umarła jedna osoba w szpitalu.

Dotychczas zachorowało 41 osób na cholerę. Zmarło 17. Wyzdrowiało 11. Pozostaje w leczeniu 13 osób.

Kraków dnia 15 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

16 Października.

Wiadomości kościelne. W kościele OO Reformatów ku czci św. Piotra z Alkantary, odbywać się będzie dnia 17, 18 i 19 b. m. 40-godzinne nabożeństwo, a to w następującym porządku: codziennie o godzinie 5½ rano wystawienie Przenajśw. Sakramentu, poczem msza św. śpiewana, o godzinie 9 wotywa, o 10½ suma z kazaniem. Nieszpory zaś o godz. 5½ z kazaniem, poczem błogosławieństwo.

Ślub. Wczoraj w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem, w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, odbył się ślub pana Walentego Biesiadeckiego z panną Heleną Posiadłowską.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem Tow. lekarskie odbędzie posiedzenie zwyczajne w sali Sniadeckich (Collegium novum). Na porządku dziennym jest wykład prof. dra Obalińskiego, poczem prof. dr. Browicz przedstawi wnioski w sprawie wodociągów krakowskich.

Komisja teatralna ma obmyśleć stosowne miejsce pod budowę domu na umieszczenie motorów i maszyn elektrodynamicznych dla oświetlenia gmachu teatralnego.

Koszta uporządkowania placu i ulic przed teatrem będą bardzo znaczne.

„Lutnia“. Zapowiedziany koncert spacerowy chóru „Lutni“ z udziałem muzyki 13 pułku, odbędzie się dziś w sali „Sokoła“ popołudniu o godzinie 4.

Spodziewać się należy, że koncert ten jak każdy występ „Lutni“ naszej, dozna powodzenia. Wstęp na salę od osoby 40 centów. Członkowie mają wstęp wolny za okazariem karty przyjęcia.

Z teatru. Sprawozdanie z wczorajszej premiery znajdą czytelnicy nasi w jutrzejszym numerze *Kurjera Polskiego.*

Dziś w niedzielę afisz zapowiedział „Zbójców“ Szyllera. Franciszka odtworzy p. Rygier, Karola p. Sobiesław. Amalią będzie panna Kałużyńska.

Na przyszłą sobotę personel teatralny przygotowuje cztery oryginalne jednoaktówki. Artyści odegrają Ujejskiego „Pierwiosnki“ Wołowskiego „Parawanik“, p. Prylińskiej „Wet za wet“, Domnika „Dzieci muzy“.

Dom akademicki. Wykaz XVII składek na budowę Domu akademickiego w Krakowie: D. N. z Warszawy 100 złr, M. Zachradnik, aptekarz z Jezierny, procent za 3 miesiące ze sprzedaży kapsułek leczniczych 24 złr. 10 ct., K. G. z Warszawy 24 złr., L. Seeling z Izdebnika 10 złr., A. Hawełka 5 złr.; dalej ze składek: Dr. Kmietowicz z Krynicy 34 zł. 50 ct. (J. Znamierowski i St. Rotarscy po 5 złr., H. Nitribit 3 złr., F. Seidler, N. Bergras, H. Rotszyld, M. Iwańska, P. Klimczak po 2 złr., J. Nitribut 1 złr. 50 ct., M. Kmietowicz, A. Dutkiewicz, Siemieński, ks. J. Daniec, L. Dobrowolski, N. N., H. Pospołowa, W. Chojnik, A. Ulmer, Dr. F. Kmietowicz po 1 złr.); Zarząd zdrojowy w Truskawcu 13 zł. (Lindenbaum 5 złr., W. Barański, J. Rozwadowski po 2 złr., S. Lisowska, S. Konopka, N. N., Dr. Schellenberg po 1 złr.); Dr. Hassewicz w Karlsbadzie 6 złr. (Dr. J, X. X., N. N., Warszowiecki, Rolnik, Urzędnik po 1 złr.).

Za te datki składam serdeczne podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego.

Prof. Dr. Korczyński.

Kościuszko. Pod tym tytułem, jak donosi prospekt, wychodzić zacznie z Nowym Rokiem pisemko w Krakowie, w celu ogłaszania nieznanych albo znanych wiadomości z *życia* Kościuszki.

Redakcja przyjmować również będzie uwagi i sprostowania wiadomości i dat mylnie dotąd podawanych — byle nie z poglądów nie uzasadnionych lub niczem nie popartych, byle nie wkraczały na pole sprzeczki osobistej. Umieszczać także będzie zapytania tyczące się głównego przedmiotu i celu pisma z prośbą o odpowiedzi, w końcu podawać będzie bibliografię, do dziejów i życia Kościuszki odnoszącą się, dawniej już ułożoną starannie przez pułkownika Callier, która jednak w małej tylko części była ogłoszoną — i pod tym względem prosząc o poprawki, dodatki, sprostowania, uzupełnienia i t. d., jak niemniej o nadsyłanie nowych z tego zakresu publikacji.

W końcu prospektu czytamy: Ponieważ wydawnictwo to nie jest bynajmniej pismem czasowem czyli perjodycznem w zwykłem tego słowa znaczeniu, ponieważ nie ogląda się na prenumeratorów i od ich liczby nie zależy, — dlatego też nie przyjmuje się żadnej nań przedpłaty.

Pojedyncze numera nabywać będzie można w księgarniach w miejscu po 10 centów w. a. (w Królestwie Polskiem i Rosji po 10 kopiejek, w Prusiech po 20 fenigów); w razie i w miarę powiększania objętości numeru zmieni się i cena, która w każdym numerze będzie wyrażona obok daty przyszłego numeru.

Redaktorem pisemka jest p. Antoni Kostecki. Adres Redakcji: Ulica Karmelicka l. 1.

Zacnej i pięknej myśli popularyzowania dziejów bohatera z pod Racławic należy całem sercem przyklasnąć, życząc projektodawcy, aby spotkał się z jak największą ilością czytelników, aby ziarna rzucane na glebę ojczystą wydały pożądane owoce. Redaktorowi życzymy wytrwałości w podjętej pracy.

Obwieszczenie. Z dniem 1 stycznia 1893 roku rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw w artykule VI ustawy z dnia 23 go maja 1873 roku l. 119 dz. u. p. wyszczególnionych.

Ułożona w myśl powyższej ustawy lista pierwotna obywateli mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na rok 1893 wyłożoną będzie od 17 października b. r. t. j. od poniedziałku w prezydjum magistratu na widok publiczny od godziny 9 rano do 2 po południu przez dni ośm, t. j. do poniedziałku dnia 24 października b. r. włącznie. Każdemu, komu na tem zależy, wolno przejrzeć tę listę i wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustną lub pisemną uzasadnioną reklamacją, w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacje był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza.

Wniesione reklamacje zbada Komisja gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym we właściwym czasie doręczone, nadto, przez przybicie na tablicy w gmachu magistratu ogłoszone.

Magistrat wzywa uprzejmie Obywateli, mających spełniać obowiązki sędziów przysięgłych lub posiadających prawo uwolnienia od tychże, aby listę pierwotną jak najliczniej przeglądali, gdyż przez to łatwo usunie się na czasie wszelkie usterki i nie będzie potrzeby wnoszenia zażaleń po terminie i czynienia poprawek.

Z Komisji sanitarnej. Na posiedzeniu w dniu 14-go b. m. komisja sanitarna uchwaliła uprosić Dyrekcję policji, aby w miarę uznania własnego zezwoliła w niektórych punktach na otwarcie sklepów do późniejszej pory, niż dotąd. Uchwalono dalej wpłynąć na ludność izraelicką, aby nie taiła wypadków zapadnięcia na cholerę — ewentualnie lekarzy, nie donoszących o wypadku, pociągać do odpowiedzialności.

Ważną była interpelacja majora 13 pułku p. Pomian-Pomiankowskiego, co do braku wszelkiej najdrobniejszej kanalizacji w dzielnicy VI-ej. Wody i odpadki stagnują i gniją w rowach za placem arjańskim i wzdłuż wału akcyzowego w całej ciągłości ulicy ks. Lubomirskiego. Komisja sanitarna postanowiła wezwać Magistrat do szczerego zajęcia się tą sprawą. Wdzięczność należy się p. majorowi Pomiankowskiemu za podniesienie tej sprawy, tak ważnej dla asanacji całej dzielnicy, która mając najlepszą i najzdrowszą wodę, tudzież najlepsze powietrze, z powodu braku kanału jakby umyślnie jest zanieczyszczona

W końcu uchwalono wzbronić wpuszczania nieczystości do Rudawy i wezwać właścicieli tej okolicy do zbudowania dołów kloacznych.

Przejechany na torze kolejowym. Naczelnik stacji kolei doniósł, że na torze kolejowym w ulicy Wielopole, leży przejechany mężczyzna, niewiadomego nazwiska Na miejsce wypadku udali się komisarz policji p. Kostrzewski z p. Horakiem, urzędnikiem policji i dr. Schwarzem, lekarzem policyjnym. Zwłoki odstawiono do zakładu klinicznego.

Z miasta. Dnia 16 października przywieziony do szpitala Braci miłosierdzia, o godzinie 7 rano Piotr Wojtaś, zmarł tamże przed wieczorem.

Do godziny 10 wieczorem nie było żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę

Słuszna skarga. Rzemieślnicy i kupcy krakowscy uskarżają się, że zawsze skoro nowa buduje się szkoła, wewnętrzne jej urządzenie a przedewszystkiem globusy, mapy, lineały i tysiączne inne przybory do klas i kancelarji dostarczają żydzi, że sumka przeznaczona na coroczne nagrody dla dzieci idzie w ręce żydowskie i żydowskie opłaca wydawnictwa. Rada szkolna okręgowa zechce z pewnością zbadać czyja w tem winu, aby usunąć ten monopol żydowski.

Rocznice.

Zamieszkawszy niedaleko Solury, wiódł Kościuszko niemal pustelnicze życie. Żył skromnie, odmawiał sobie wszystkiego, ażeby biednym nie odmówić niczego. Odwiedzał chorych, wyposażał sieroty, zabawiał się z dziećmi, kochany i czczony przez wszystkich. Pochylony wiekiem, zapadać zaczął na zdrowiu, a gdy zaniemógł bardzo, sporządził testament tak piękny, jak całe życie tego prawego, szlachetnego człowieka. Zapisał trzynaście tysięcy dolarów na szkołę i ochronę w Ameryce, znaczną sumę przeznaczył dzieciom swego przyjaciela Heltnera, a szczególniej starszej jego córce, którą do chrztu trzymał. Wioskę swoją na Litwie darował włościanom, znaczne zapisy poczynił na rzecz ubogich. Polecił, by go pochowano skromnie, bez parad, aby trumnę do grobu ponieśli ubodzy. Przed śmiercią modlił się za Polskę, za naród, kazał sobie podać swój pałasz, z którym odbywał wojny, przycisnął go do piersi i z nim pochować się kazał. Cicho, spokojnie, świątobliwie, po przyjęciu śś. Sakramentów, *zasnął o godzinie 10 wieczorem dnia 15 października 1867 r., licząc 71 lat życia.*

Kalendarz. Dziś: śś. Florentyna i Gawła; jutro. św. Wiktoryna biskupa.

Odpowiedzi Redakcji.

Naszym korespondentom Odbieramy często listy, pisane tak niewyraźnie, że ani Redakcja, ani zecer, ani korektor odczytać ich nie mogą lub odczytują mylnie, wskutek czego powstają różne niedokładności. Upraszamy wszystkich szanownych korespondentów naszych, aby byli łaskawi przesyłać nam tylko listy wyraźnie pisane.

TELEGRAMY.

Dnia 15 października.

Rewersy demolacyjne w delegacjach.

Budapeszt. Wczoraj, dnia 14 października b. r., obradowała komisja budżetowa delegacji austrjackiej w obecności ministra wojny. Obrady trwały przez ciąg jedenastu godzin, z przerwą jednogodzinną. Uchwalono budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wojsko. W toku rozpraw delegat Leon Chrzanowski poruszył sprawę rewersów demolacyjnych i rewizji obowiązujących przepisów o rejonach fortecznych. Nawiązując do uchwały delegacyj z roku przeszłego, polecającej ministerstwu wojny do uwzględnienia petycję przedmieść miasta Krakowa o uwolnienie od obowiązku wystawiania rewersów demolacyjnych, podniósł delegat, iż petenci nie otrzymali dotychczas żadnej odpowiedzi. Minister wojny zauważył na to, iż sprawa nie została jeszcze rozstrzygniętą. Z kolei interpelował delegat Chrzanowski, czy ministerstwo nie zamierza poddać rewizji przedawnionych a nader uciążliwych przepisów o rejonach fortecznych i wystawieniu rewersów demolacyjnych. W zastępstwie ministra wojny dał odpowiedź naczelnik oddziału inżynierji w ministerstwie wojny, iż sprawa jest w toku. Nie zależy jednak jej rozstrzygnięcie li tylko od ministerstwa wojny, współuprawnione zaś czynniki, jak rząd austrjacki i węgierski, nie wyraziły jeszcze swego zdania.

Warszawa. (Pocztą do granicy). We czwartek dnia 13 b. m. wszystkim artystom sceny warszawskiej na próbie, wręczono pismo prezesa Karandijewa, mocą którego tenże zrywa wszelkie kontrakty i umowy z artystami od dnia 1 stycznia 1893 r. Po upływie tego terminu prezes zamierza ukonstytuować personel teatrów warszawskich na innych warunkach, tych zaś artystów, którzy się okazali nieużytecznemi — nie przyjmie do składu ponownie. W teatrze wielkie wzburzenie. Artyści młodsi, czy starsi nawet, którzy nie weszli w repertuar, zagrożeni są zupełną dymisją. Słowem, wielkie zmiany są spodziewane od Nowego Roku.

Rzym. Konsystorz papieski odbędzie się dnia 27 listopada. Papież zamianuje dwunastu kardynałów.

Wiedeń. Radca namiestnictwa Teofil Mandyczewski został spensjonowany. Cesarz nadał mu order trzeciej klasy.

Dnia 16 października.

Delegacje wspólne.

Budapeszt. Delegacje wspólne ukończą obrady z dniem 22 b. m.

Budapeszt. Referent delegat Falk zapytuje ministra, czy zamierza poczynić kroki, w celu powiadomienia Porty, że postępowanie jej względem Bułgarji znalazło uznanie u kilku mocarstw podpisanych na traktacie, przedewszystkiem u Austro-Węgier.

Minister Kalnoky w swojem exposé oświadcza, że o depeszy przesłanej przez rząd rosyjski reprezentantowi swemu i przez tegoż W. Porcie wręczonej, nie ma żadnej urzędowej wiadomości, więc urząd spraw zagranicznych nie ma powodu wypowiadania swego zdania w tej mierze, tembardziej, że nie ma najmniejszej wątpliwości w Turcji o naszem zapatrywaniu się na tę sprawę.

Budapeszt. Preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa, został całkowicie przyjęty.

Prawo jednorocznej służby wojskowej dla szkół rolniczych.

Budapeszt. Bauer, minister wojny, oświadczył, że prawo jednorocznej służby wojskowej przyznane zostanie słuchaczom wszystkich tych szkół rolniczych, które odpowiadają przepisom ustawy.

Trzęsienie ziemi.

Sofia. Trzęsienie ziemi obserwowano także w Widyniu, Sistowie, Plewnie, Śliwnie i Silistrji. Kilka budynków uszkodzonych znacznie, jeden dom zawalony; życia nikt nie stracił.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło na cholerę osób 31, zmarło osób 8.

Berlin. Zaślubiny rumuńskiego następcy tronu z ks Marją Edynburską naznaczone zostały według dziennika *Post* na 10 stycznia 1893 w Sigmaringen.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 15 października.

Grand Hotel. Karol Moschnitz, major 12 pułku dragonów z Pardubitz. — Feliks z Oleksowa Gniewosz, stud. uniw. z Kent?

Hotel Europejski. Dr. Zygmunt Bętkowski z Dembicy. — Gustaw Suławski, technik z Białki.

Hotel Saski. Arnold Rochen, kupiec z Bonn. — Fryderyk Haysnann, kupiec z Frankfurta. — Stanisław Lubowidzki, kupiec z gub. Radomskiej.

Hotel Drezdeński. Stanisław Hierowski, art. dram. ze Lwowa. — Adolf de Bovy, kupiec z Wiednia. — Leopold Richter, kupiec z Berna.

Hotel Polski. Kazimierz Zabski, dokt. medycyny z Kołomyi.

Hotel Pollera. Matylda Różycka, wdowa po naczel. sądowym z córką z Przemyśla.

Hotel Centralny. Teodor Kostka, radca sądu kraj. z N. Sącza.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Düsseldorfska Fabryka
JANA LEBENSZTEINA
w Krakowie (Zwierzyniec)

poleca

przedniego wyrobu **musztardę düsseldorfską, francuską i krymską**, znakomity **ocet owocowo-spirytusowy**, estragonowy i winny. Również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabia **synapizma** pod godłem „Austria“.

SKŁADY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH HANDLACH.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA MARKĘ OCHRONNĄ.



H. NIEMETZ
optyk i mechanik
w Krakowie, Sukiennice L. 30.

Najdawniej istniejący

GŁÓWNY SKŁAD
maszyn do szycia

ręczne Singera po 25, 30 i 40 złr.
nożne Singera po 30, 40 i 50 złr.
Singera (Ringschuff) z obrączkowem czółnem **55** i **65** złr. duże krawieckie ratami **4** złr. miesięcznie.
Gotówką **10%** taniej.

Rowery od 110 złr. Welocypedy dziecinne od 8 złr. Wszelkie welocypedy podług cennika H. Bocka, franco Kraków, ratami.
Gotówką **15%** rabat.

Poleca Szan. P. T. Publiczności również swój
ZAKŁAD OPTYCZNY:

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i trudne wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

Z poważaniem H. NIEMETZ

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(139-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze

Pracownie Blacharskie
połączyliśmy w jedną,
którą nadal prowadzić będziemy pod firmą
PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA
J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski,
przy ulicy Sławkowskiej, pod l. 22.

Będąc zaopatrzeni w materjał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacje.** Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie reperacje dachów. **Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, w miedzi kute i pobielamy naczynia miedziane.**

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

901 7 10 Z poważaniem Pierwsza Spółka Blacharska.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:
Rynek gł. Nr. 12. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY
zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strade Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 884 15 24

Największy wybór. Tanie ceny.

TOWARZYSTWO
dla handlu, przemysłu i rolnictwa
W GORLICACH. 919 5 12

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Filie w Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno)

utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryka w Komotau, Remscheid i Bonns nad Saara).

Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.

Zastępstwo fabryki pod firmą: „L. Zieleniewski, Kraków“ w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych jakoteż lokomobil angielskich firmy „Marschala Syna i S-ki“.

Zastępstwo górno-śląskich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).

Wyłączne zastępstwo sztang litewskich do kanadyjskich wierceń.

Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr lasów i terenów naftowych w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje budowy zbiorników, rurociągów i t. p.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„POMPES FUNEBRES“
A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE
Wesoła, ul. Kopernika Nr, 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne,

Krzyżyki i krzyże nagrobkowe,

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE i JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: **A. Szafrański, ul. Kopernika, Nr. 32, Filja: ul. Mikołajska, Nr. 16.**

766



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER
Antoniego Jachimskiego
w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16,
(założony w roku 1825). 949 7 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

„PRZĄDKA“

ŚWIEŻE i TANIE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO
dla
KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO
w Krośnie.

WYROBY KRAJOWE

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu w bazarze** u M. Zyblikiewicza.— **W Rzeszowie** u A. Borówki.— **W Czerniowcach** u L. Schneida. **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu

PIERWSZA
KRAJOWA FABRYKA
wyrobów blacharskich
i pokrywania dachów
istniejąca od roku 1875

W. KOSYDARSKIEGO
W Krakowie
Rynek główny, l. 24 (naprzeciw odwachu)
poleca własnego wyrobu

LODOWNIE KREDENSOWE I DO WYSZYNKÓW PIWA.
Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia po cenach umiarkowanych.

Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody i t. p. — Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.

NA ŻĄDANIE CENNIKI ILLUSTROWANE DARMO.

Ważne dla
PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.
W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch
nowa pierwsza
Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zędrówek, „Klinkierów“, cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p.— Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.— Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla **Krakowa** upoważnionym **został** do **sprzedaży** Adolf Kirsch, **ul. ś. Sebastjana 30.**

Istniejący od r. 1874 w Krakowie

MAGAZYN MEBLI
Wielki wybór. Ceny przystępne.
LEONA WIECZORKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
przy ul. Florjańskiej, l. 28, dom J. O. Księcia Lubomirskiego.

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokojów.

NAJNOWSZE ŻURNALE.

Ręcząc **za gustowne i sumienne** wykonanie, pozostaję z wysokim szacunkiem

Leon Wieczorkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Mieszkanie ze stajnią i dużym ogrodem warzywnym i owocowym mam tanio do wynajęcia. — Dla osób chcących prowadzić gospodarstwo jedyne. Adres: Talowski, ulica Retoryka 5. 2075 1 4

Dwa pokoje kawalerskie bardzo ładne do frontu na parterze, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. **Pędzichów Nr. 8.** 2070 1 3

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 1 ?

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia. Basztowa 4 w oficynach.

Pokoj frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 1 ?

Doniesienia rozmaite.

Pomocnik handlowy korzennik, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod **M. G. 26** poste-restante Kraków. 2071 2 2

Restauracja pod Nr. 15 ulica Kopernika, jest każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u zarządu domowego. 2076 1 2

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

Kamienica piętrowa z murowaną oficyną, dobrze się rentująca, wolna od podatku za niewielką dopłatą jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u Dra Staniszewskiego na Blichu Nr 26.

Kanarek samiec, ślepy na jedno oczko, wyleciał rano o 11 godzinie dnia 8 Październ. z ulicy Florjańskiej l. 19. Łaskawy znalazca raczy go odnieść, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 2063 1 3

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2016 6 6

Asystent farmacji poszukuje posady. Bliższa wiadomość w administr. „Kurjera Polskiego. 2054 1 3

Fortepjan fabryki Pottie do sprzedania. Wiadomość u stróża na Wawelu Nr. 2., oglądać można od godz. 2—3. 2067 1 3

Magazyn mod R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Une anglaise denue des lęcons dans sa langue matemalee. E. L. P. au bureau. „Kurjer Polski. 2062 1 3

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego